

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu deplaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6. 60. : : 8. — .
miesięcz. 2. 20. : : 2. 70.

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 .

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz półtowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Tulon i trójprzymierze.

W chwili, gdy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej wznosił toast w ręce członka dynastji sabaudzkiej, księcia Genui na pomyślność przymierza Francji z Italią, kiedy admirał Maigret przyjmuje na pokładzie statku francuskiego oficerów włoskich i hiszpańskich, a książe Genui na pokładzie Lepanto rewanżuje się w sposób entuzjastyczny, kiedy flota rosyjska z zadowoleniem przypatruje się temu zbrataniu romańskich narodów, kiedy z szpalt wpływowych a niezawodnie przez ministerstwo spraw zagranicznych inspirowanych gazet francuskich podają niedwuznaczne słowo o początku końca a trójprzymierza i o nowej kombinacji sił politycznych w Europie; w takiej chwili zjawia się w Burgu wiedeńskim młody następca tronu niemieckiego, jako gość cesarza Franciszka Józefa. Przed rokiem cesarz austriacki osobiście był obecny w Berlinie przy uroczystości upamiętnienia niemieckiego „Kronprinza“ i wiele się mówiło o dowodach nowych węzłów przyjaźni między Habsburgiem a Hohenzollernem.

Na drogę do Wiednia puściła półurzędowa *Vossische Zeitung* komentarz tej pierwszej, politycznej w świat wycieczki młodzieńca, mającego być kiedyś cesarzem niemieckim:

„Wprawdzie podróż Kronprinza — pisała *Voss. Ztg.* — nie ma żadnego politycznego celu, to jednak nie jest bez politycznego znaczenia idzie o wyrażenie wzajemnych uczuć, tak samo, jak było 4 maja 1900 r. Już wtedy wskazano nie tylko na serdeczną przyjaźń Austrii i Niemiec, ale nadto położono nacisk na potrzebę, pożytek i trwałość trójprzymierza.

Niedawno w Weronie zapewniał nowy szef rządu włoskiego Zanardelli kanclerza niemieckiego, że decydujące koła włoskie postanowiły wytrwać przy trójprzymierzu, obecna wizyta „Kronprinza“ w Wiedniu przekona wątpiących, że wszelkie usiłowania rosyjskiej i francuskiej prasy (nb. inspirowanej z ministerstw spraw zagranicznych w Paryżu i Petersburgu), mające na celu rozsiewanie niedowierzania między Austrią a Niemcami, były daremne i pozostaną bez skutku. Jeżeli „Kronprinz“ niemiecki pierwsz swe kroki skierowuje do Wiednia, to dowodzi, że zdaniem niemieckich sfer Austrią i jej dynastia nie ma lepszego i bardziej oddanego przyjaciela ani dziś ani w przyszłości, jak Niemcy. Można więc na dziś wyrazić przekonanie, że trójprzymierze nadal trwać będzie i ostateń się, pomimo widocznych usiłowań podkopania go i utworzenia przemożnej koalicji przeciw Niemcom i Austrii“. Tyle *Voss. Ztg.*

Wypadki w Tulonie zupełnie usprawiedliwiły obawy oficjalnych kół niemieckich. Silny nacisk, jaki prezydent Rzpłtej Loubet kładł w swem przemówieniu w Tulonie na „nadzwyczaj serdeczne stosunki włosko-francuskie, oraz wyrażona w tem przemówieniu nadzieja, „że istniejące już obecnie pomiędzy Francją a Włochami serdeczne węzły, zacieśniają się z czasem jeszcze więcej“. Widoczna chęć porozumienia się Francji z Włochami i Hiszpanią i zainteresowanie się sprawami północnych wybrzeży Afryki i podziałem wpływu na morzu Śródziemnym, zupełne izolowanie Anglii i umyślne wykorzystanie z kłopotów angielskich w południowej Afryce, nieznaczne zainteresowanie się Rosji wypadkami w Tulonie i pochwała z jej strony przymierza franko-włoskiego, ciągłe odwoływanie się Francji i jej urzędowych reprezentantów do „niezapomnianego dnia 13 października 1893 r.“, kiedy rosyjski admirał Avelian zjawił się w Tulonie z historyczną misją, fraterizowanie w Villefranche rosyjskiej i francuskiej marynarki, wszystkie te głośne słowa i podniesione nadzieje nadawały uroczystościom w Tulonie niezwyklego znaczenia. Wszystko to wskazywało, że uroczystości w Tulonie mają wielkie podobieństwo do pamiętnego przeglądu rosyjsko-francuskiej floty w Kronsztadzie, gdzie urodziło się przymierze franko-rosyjskie.

Znaczenie polityczne wypadków w Tulonie było większe, gdy niespodzianie wzięła w nich udział oficjalna Hiszpania i starała się całej tej uroczystości nadać cechę zbratania się ludów romańskich, czem oczywiście zastrzyła istniejące w polityce przeciwieństwa. Po jednej stronie stanąłby bowiem alians ludów romańskich i Rosji, a po drugiej Niemcy z Austrią i Anglią.

Komendant hiszpańskiego wojennego okrętu „Pelajo“, markiz Moreau, wznosząc w Tulonie toast na cześć prezydenta Loubeta i Francji, powiedział: „siła moralna ludu jest bezpośrednio zależną od organizacji wojskowej potęgi państwa, której rozwoju najwyższego życzyć Francji i pić na jej pomyślność“.

O Włoszech oddawna już chodzą pogłoski, że czują się zmęczone trójprzymierzem, że widzą w niem powód swego ekonomicznego upadku i że rade by wycofać się ze związku, który więcej bierze, niż daje. Od chwili objęcia steru rządu przez Zanardelle'go powszechnie wiedziano, że z Włoch idzie kurs przeciw trójprzymierzem.

Na pierwszą wiadomość o tem, pognął kanclerz Rzeszy niemieckiej, hr. Bülow do Verony, gdzie widział się z szefem rządu włoskiego, p. Zanardellim i według urzędowych relacji wyrównał wszelkie różnice i zupełnie był zadowolonym z otrzymanych wyjaśnień.

Obecnie bawi były minister spraw zagranicznych ostatniego liberalnego gabinetu Włoch admirał hr. Caneparo w Rosji, a redaktor *Figara* paryskiego interwiewował go, co myśli o uroczystościach w Tulonie. Według relacji *Figara* hr. Caneparo rzekł: „Dlaczego Włochy i Francja nie miały w przyjaźni wyrównać swych starych pretensyj w sprawie Tripolis i Marokko? Nie wiem nic pewnego, lecz mniemam, że byłoby możliwe i pożyteczne, gdyby to nastąpiło. Morze Śródziemne jest normalną podstawą operacyjną dla zupełnie naturalnej zresztą siły ekspansywnej wielkich mocarstw, jak Francja i Włochy.

Zdaje się, że wybiła już godzina, w której sprawy te w spokoju i z należytym uznaniem i wyrozumieniem załatwione zostaną. Na pytanie, czy Włochy zostaną w trójprzymierzem, rzekł hr. Caneparo: „Wystąpienie Włoch z trójprzymierza i zerwanie układów dotychczasowych, musiałoby ze strony Austrii i Niemiec narazem być za nieprzyjazny krok Italii. Oba te mocarstwa pospieszyłyby się zatem z wypowiedzeniem wojny Włochom, zanim Włochy weszłyby w alians z Francją i Rosją. Wojna byłaby nieuniknioną. Dlatego o tem Włochy dziś nie myślą. Włochy nie zerwą trójprzymierza i zapewne nikt nie Francji tego nie oczekuje. Alianse same się zrywają, rozluźniają się wypadków, alianse, jak trójprzymierze, zużywają się, ściągają się, jak kolory w słońcu, blichują się. Trójprzymierze po jednej stronie, alians francusko-rosyjski z drugiej strony, Anglia jak perpendykel raz z jednymi, to znów z drugimi, zapewniły Europie pokój na lat 30“.

W takiej chwili zjawił się w Burgu „Kronprinz“ pruski i wypowiedział pierwszy toast polityczny o „przyjaźni wzajemnej państw Austrii i Niemiec, która dla Hohenzolleroów stała się miłą tradycją i o wiernem, braterskim sojusznictwie broni“.

Cesarz Franciszek Józef pił zdrowie młodego „Kronprinza“, dodając, że „Kronprinz“, jako pokrzęsniak cesarza i syn wypróbowanego przyjaciela jest sercu jego podwójnie miły, a jego wizyta wzajemne stosunki naszych obydwu domów, jak również naszą polityczną „*Intimität*“ na nowo objawi na zewnątrz (*veranschaulichen*) i udowodni.

Wrażenie tej wizyty odbije się w świecie politycznym korzystnie, a prasa wiedeńska oficjalna pieje hymny na cześć utwierdzonego trójprzymierza. Daje się jednak zauważyć pewne forsowanie tej miłości sprzymierzeńczej.

* * *

Nowoje Wremia poświęca osobny artykuł uroczystościom tulońskim i streściwszy krótko okoliczności, towarzyszące spotkaniu się prezydenta

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Slavus.

75

(Ciąg dalszy).

Historja o orderze równocześnie podniosła zaufanie i wiarę w czystość intencji twórców ugodowej polityki, bo jasno przekonywała wszystkich, że ci, co tam u steru stoja, nie o swoich myślą korzyściach.

Wiesław był jednym z pierwszych, którzy z nieklamana radością a dumą przyjęli nowinę o pełnym godności postępku mecenasa.

A mecenas? Mecenasa był zadowolony z siebie zupełnie. To uznanie, ten szacunek, ta popularność była mu lepszą od dekoracji państwowej. Stawiała go nieskończenie wyżej od kawalerów wstęg Andrzeja, Włodzimierza czy Anny. Nadto, mecenas był dobrym patriotą, dobrym Polakiem. Niekiedy ambicya i owa chęć obracania się w kołach arystokratycznych brała w nim górę, niewoliła go do służalczych półumiechów i przestawania z figurami rosyjskiej administracji, lecz... gdy ambicya nie miała ujścia, to w Przyborskim budziła się starszszlachecka natura, pełna impetu, fantazyi a werwy.

Więc i w tym razie, gdyby margrabia Wielopolski wspomniał Przyborskiemu o hrabiowskim tytule, senatorskim mundurze lub jakiejś wielkiej gwiazdzie... możeby się Przyborski okazał mniej Spartaninem, możeby zrezygnował z popularności gawiedzi...

Komitet obywatelski, jak każdy komitet, choć ogarniał bardzo szerokie sfery, był atoli prowadzony

przez jednostki — przez dwóch ludzi — profesora i Ziemięckiego. Oni tu decydowali, oni zwalczali trudności, oni zajmowali się wszystkim, a poniekąd sterowali ugodą. Margrabia o szczegóły mało dbał, pamiętając tylko o tem, aby nie zbaczano z raz wytkniętej przez niego drogi.

Przyborski prowadził zebrania, wypowiadał mówki, a choć tu i ówdzie żywą toczył dyskusję z Waszewiczem, lecz w końcu ustępował mu, ulegał.

Na Wiesława spadł cały ciężar porozumiewania się z władzami rosyjskimi.

Dnia prawie nie było, żeby nie miał bądź korespondencyi, bądź konferencyi to z oberpolicmajstrem Gresserem, to z jego referentami, to z naczelnikiem biura żandarmerji Margrafskim, to z Jaszewskim i całym legionem przedstawicieli najrozmaitszych dekasteryj.

Pewnego razu, szukając prywatnego mieszkania którejs z figur żandarmskich, idąc za wskazaniem, znalazł się na ulicy Hożej przed szeregiem pawilonów koszarowych.

Była zaledwie dziesiąta godzina rano. Ulica świeciła pustkami. Wiesław spojrzął na zanotowany na kartce adres, sprawdził numer z numerem zawieszonym przy furcie muru, okalającym rozrzucone wśród skwerów i klombów zabudowania i ujął za rączkę dzwonka.

We drzwiach furty ukazał się brodaty kacap. Ziemięcki zapytał go o mieszkanie żandarmskiego urzędnika, a otrzymawszy krótką odpowiedź: „trzeci pawilon na prawo, lewa sień, pierwsze piętro“, zapuścił się w labirynt zabudowań.

Cisza tu panowała głęboka. Na obszernych podwórzach nie było widać żywej duszy. Gdzieś, w oddali, rozlegały się miarowe kroki sztyldwacha.

Ziemięcki rozglądając się ciekawie dookoła.

Pawilony te, pobudowane przed laty na pomieszczenie wielkich zakładów fabrycznych, przechodziły już rozmaite koleje. Przez długi czas, z roku na rok młotek komornika dawał im nowego właściciela. Wielki czworobok, zamurzony w ogrodach, a sześcioma obszernymi gmachami zabudowany, miał zawsze chętnych nabywców... Lada kapitalista łakomił się na tak piękną posiadłość, położoną przy zbiegu Hożej i Marszałkowskiej... Lecz posesya ta była zarazem otchłanią, bo wymagała dużego nakładu kapitału, aby rozległe sale pawilonów przeistoczyły na lepiej procentujące pokoje, czy łatwiejsze do wydzierżawienia ubikacje... Nabywcy zmieniali się szybko. Każdy przystępował do licytacji z dobrą wiarą w „wyrobienie się“ interesu i, po krótkim przeciągu czasu, wyzywał się tej „zarłocznej kobyły“... rad jeszcze, gdy mógł licytacji przymusowej uniknąć, a choć połowę wycofać gotowizny.

Posesya długo wiodła życie gorączkowe, niepepne. Każdy właściciel coś w niej przerabiał, coś modyfikował, coś przeinaczał, dobudowywał. Z roku na rok równe, symetrycznie rozstawione pawilony, przystawki się w ladajako sklecone przystawki, oficynki, kryte kurytarze, a drowniane sienie. Nie zmieniało to sytuacji, posesya potrzebowała kapitałów i w końcu je znalazła. Bankier Bloch stanął do licytacji. W rok niespełna lewą stronę pawilonów zajęły bataliony piechoty, na tyłach rozstasowali się kozacy, prawą stronę wydzierżawiono na mieszkania żandarmerji i na jakieś nieokreślone biura.

(C. d. n.).

Loubeta z admirałem Birilewem, także z powodu tego wyprowadza wnioski:

„Pokojowa ta i przyjacielska demonstracja mocarstw zaprzyjżnionych, odbyła się w samą porę. Nie można powiedzieć, że stan polityki światowej jest pomyślny. Pod pozorem pokojowych układów dyplomatycznych w sprawach dalekiego Wschodu, oraz w sprawach europejskich, niektóre państwa wystąpiły z roszczeniami, nie posiadającymi bynajmniej charakteru pokojowego: przeciwnicy przymierza francusko-rosyjskiego, jakoby przestali się z niem rachować

„Rzeczywiście w prasie spotykały się różne zdania o tem, że sprzymierzeńcy ochłodzi względem siebie; mocno zwłaszcza zainteresowało wszystkich — i to nie jednych tylko przeciwników naszych, odplynięcie wojennych statków rosyjskich z Tulonu tuż przed nadejściem eskadry włoskiej, przybyłej tu z księciem Genui, ażeby powitać prezydenta francuskiej republiki. Z powodu tego w prasie zagranicznej pojawiły się komentarze bardzo nieprzychylnie dla przymierza francusko-rosyjskiego: Włochy powinnyby jakoby zbliżyć Francję do przymierza potrójnego, i tem jakoby tłómaczy się ciągle wzrastający chłód między Rosją i Francją, czego najlepszym dowodem jest odplynięcie statków rosyjskich z Tulonu, w chwili wyraźnego zbliżenia się Włoch do Francji.

„Wszystkie te głosy zamilknąć powinny po ostatnich wydarzeniach. Tylko po tem dopiero, gdy Rosya i Francya wymieniły między sobą powitania, stwierdzające niewzruszoność i czystość ich przymierza, przysłała kolej na spotkanie francusko-włoskie. Wczoraj wieczorem admirał Birilew był gościem p. Loubeta, dziś p. Loubet złożył wizytę Birilewowi na jego statku admirałskim i wręczył admirałowi naszemu oficerski krzyż legii honorowej, a następnie nastąpiło w Tulonie spotkanie eskadry francuskiej i włoskiej. Pokojowa demonstracja francusko-rosyjska wywołała we Francji tem głębsze i żywsze wrażenie, że stała się zupełnie niespodzianie. I wszędzie, gdzie pochowano już przymierze dwoiście, jak np. w Londynie, przekonano się dowodnie, że „przymierze Rosji z Francją nigdy nie było silniejsze, jak w chwili obecnej“. Włochy nie odegrały roli tarana, rozbijającego to przymierze; przeciwnie, Włochy, doświadczwszy mało dobrego, a więcej złego w przymierzu potrójnym i pod obłudną opieką Anglii, szukają nowego oparcia: zbliżenie ich z Francją, a pośrednio z Rosją, niewątpliwie podniesie samopoczucie włoskie“.

Ze świata.

— Gorąca obrończyni prawicy, praska *Politik* pisze o sytuacji Koła polskiego: Pozycję, którą zajmuje obecnie Koło polskie w Wiedniu i Galicji, zanikający wpływ Koła na politykę rządową i rozwój stosunków parlamentarnych, wreszcie niezbyt miłe stosunki obecne w jego łonie, sprawiają niemało kłopotu i troski, łatwej zresztą do zrozumienia dającym przyczyną Koła. Wszakże Polacy przywykli byli we wszystkim odgrywać rolę rozstrzygającą, oddziaływać bezpośrednio na ukształtowanie się politycznej i parlamentarnej sytuacji, aż tu obecnie oczekali się, że w najważniejszych sprawach trzymają ich za drzwiami...

Ze zjazdu dziennikarzy słowiańskich.

Rjeka 13. kwietnia

Zostałem sam. Uczestnicy zjazdu dziennikarskiego już się rozjechali. Okręciłem, który nazwał się „samowarkiem“ — pojechałem do Abazii i tam spotkałem się z jeszcze jednym uczestnikiem zjazdu, Czechem. Chodziliśmy po Abazii. Tyle o niej słyszałem. Teraz po Dubrowniku i Splicie żadnego Abazii nie czyni wrażenia. Szablon, europejski szablon. Willa obok willi, hotel za hotelem — nie więcej. Są wystawne stroje, wspaniałe sklepy, masa cała kawiarni i restauracji — pustych, jest francuszczyzna, padająca naturalnie z ust Polaków. Tych tu dużo; wielu księży. Wybiegawszy się po Corsie, wróciliśmy do Rjeki.

Udaję się na pocztę, aby odebrać list „post-restante“, pocztą zamkniętą. Była tylko rano otwarta. Dlaczego? Jakies święto narodowe. Czyje? Węgrów. Wszak w Rjece mieszkają tylko Włosi i Chorwaci? A tak, ale Węgrzy tu są panami — odpowiada mój towarzysz.

Ogółem rządy Węgrów dają się tu dobrze we znaki. Za wszystko rząd słono każe sobie płacić. Ot np. piszę depeszy i psuję 2 blankiety telegraficzne. Panna ekspedytorka każe mi za każdy blankiet zapłacić po cencie. Chcesz wysłać z Rjeki kartę korespondencyjną do Lwowa, musisz na karcie dolepieć markę za 1 halerza, bo na Węgrzech karty korespondencyjne kosztują 4 halerze, a dla Austrii

— Z Bielska donoszą: Na zaproszenie Związku właścicieli realności, mówił tu dr. Max Menger o preliminarzu państwowym i opinii publicznej o tem w Austrii. Mengera Niemcy tryumfalnie wprowadzili do miasta, urządziwszy mu już na dworcu owację.

W wykładzie swym podniósł on, że do budżetu dadzą się zastosować słowa Goethego: „Liczby nie rządzą światem, pokazują jednakże, jak się nim rządzą“. Budżet przybiera coraz bardziej charakter krągostupa konstytucjonalizmu.

Następnie przeszedł mowca do budżetu austriackiego. Budżet ten od r. 1880 niemal się podwoił. Obecnie wynik jego objęty jest sumą 1641 mil. kor. Wspólne sprawy pochłaniają 357 milionów — to znaczy, że utrzymanie zawiadownictwa spraw zewnętrznych, armii, floty i wspólnego trybunału rachunkowego kosztuje dziennie krągło milion koron. Na pokrycie tych kosztów używa się przedewszystkiem dochodu z cła. Rozdział kwoty unormowano stosownie do rozporządzenia cesarskiego wedle stosunku 65'6 i 34'4. Przy tej sposobności omówił dr. M. szczegółowo przebieg sprawy kwotowej, wielkie wzburzenie, jakie ona wywołała i poddał krytyce dokonany rozdział.

Następnie przeszedł dr. Menger do kwestyi narodowościowej. Żadne państwo nie ma z nią tyle do czynienia, co Austria. Zamiast uważać sprawę tę za najżywniejszą dla egzystencji państwa i regulować ją z wolną zgodzie z konstytucją i życzeniami ludów, przeistoczono ją od r. 1886 do pewnego stopnia na kwestję funduszu dyspozycyjnego, by od wypadku do wypadku usuwać trudności, zyskiwać dla rządu większość parę tylko głosów. Omawiając stosunki, na kresach zwłaszcza, mowca gwałtownie wystąpił przeciw kreowaniu szkół, które służąć mają tylko za taran przeciwko Niemcom i niemieczyźnie.

Zaostrzyła się — prawil dr. Menger dalej — w Austrii w ostatnich latach także kwestya religijna. Rząd przez długie lata, popierając uprzywilejowane wyznania, sam spowodował, że doszło do zdziżenia, jakiego świadkami jesteśmy obecnie.

Obok tych walk politycznych i religijnych występuje jeszcze walka socjalna. Obecnie już nie idzie o pomnażanie kapitału. Eksploatacja skarbów naturalnych wzmaga się nieustannie. Ekonomiczna przedsiębiorczość wzmogła się niesłychanie i otwiera zupełnie nowe obszary.

W Austrii niestety właśnie podkopują poczucie prawne, stawiając zarazem zapory rozwojowi ekonomicznemu.

Mowca zakończył wezwaniem obecnych, by wytrwali i walczyli o niemieckość, o prawdziwie religijną tolerancję, o cywilizację.

Jaka szkoda, że to pierwsze pojęcie w takiej stoi sprzeczności z dalszemi!

— Mianowanie generała Wannowskiego ministrem oświaty, wywołało liczne komentarze w prasie rosyjskiej. Oto, co pisze z tego powodu ks. Mszczerski: „Fakt, że nagle ogromna większość osób z różnych sfer Petersburga, (a jak słyhać i Moskwy) z niezadowolonych, rozdrażnionych i zaniepokojonych przemieniła się w zadowolonych i uspokojonych, uważam za zdarzenie historyczne. Najpierwsze i główne wrażenie psychiczne wywarł, jak widać z tego, cośmy mogli usłyszeć w dniach ostatnich, sam re-skrypt swym jasnym, wyraźnym i stanowczym tonem... Od jednego razu położył on koniec tułaniu się

trzeba 5 hal. Choć to rozporządzenie pięciohalerzowe wydała Austria, korzyści ciągną Węgry. I tak we wszystkim. Dra, naciągają i jeszcze są niegrzeczni. Tak impertynenciej służby hotelowej, jak w Rjece, nie widziałem dotąd nigdzie.

W kawiarni przeglądałem naturalnie pisma, szukając, co i jak piszą o naszym zjeździe. W *Pesti Naplo* trzy szpalty o tem. Przypominam sobie, że na statek „Vikun“ wszedł razem z nami jakiś Jovanowicz, żydek serbski, korespondent *Pesti Naplo*. Nie zwracaliśmy na niego uwagi; szedł sobie luzem, do *table d'hotu* z nami nie siadał, był prawie niewidzialny. Gdyśmy przybyli do Raguzu, p. Jovanowicz, jeden z pierwszych wyświeżony, odziany w czarny tużurek i lakierki, wybiegł prawie na riwę; wszędzie za nami chodził, wszędzie patrzył. Nie o nas mu jednak chodziło. Na Lakromie, gdy zasiedliśmy do podwieczorku i poczęły się sypać toasty, p. Jovanowicz jadał sobie, co podano i niejako na nic uwagi nie zwracał. Gdy zabrał jednak głos wybitny poeta i redaktor, Słowak Svetozar Hurban Vajansky, p. Jovanowicz szybko wydobyl notes i poczał gorączkowo pisać.

Z tych notatek urósł zapewne artykuł *Pesti Naplo*; nie umiem po węgiersku, ale widzę, że w trzyszpaltowym artykule, co czwarty prawie wiersz wydrukowano nazwisko Hurbana-Vajanskiego. No, i Hurban za ten zjazd i wiceprezesostwo, które pełnił z pewnością odpokutuje. Już mu tego Węgrzy nie darują, gdy wróci do Marcina Turczańskiego.

po jakichś mgłach halucynacji nerwowych i sprowadził umysł Rosyanina na realny grunt życia, gdzie tenże od razu znalazł się pod urokiem gospodarza, wiedzącego czego mu potrzeba i rozumiejącego swoje powołanie. A gdy do tych słów stanowczych i wyraźnych dołączył się i fakt, że zwrócone zostały do człowieka, który nie wspólnego nie ma z owym światem bez zasad i podstaw, gdzie pod przykrywką oświaty wszystkim się zajmowano, oprócz nauki i oświaty, a którego główne aktywa polegały na urzędzeniu szkoły wojskowej na podstawach karności — wówczas wszyscy przyjęli dobroczynny dla nerwów prysznic, po którym powrócił spokój w myślach i poglądach“.

Nieco wstrzemięźliwiej wyrażają się *Russkija Wiedomosti*.

Nowosti dodają uwagę, że ponieważ program nowego ministra jeszcze nie jest wiadomy, przeto nie ma faktycznej podstawy do snucia takich lub innych przypuszczeń.

— Z Sofii donoszą, że przebieg kongresu macedońskiego był spokojny.

— Agencya Havasa donosi z Madrytu: Podług wiadomości z Lizbony, agitacja przeciw kongregacyom trwa dalej; dzienniki republikańskie atakują list wystosowany przez papieża do patriarchy w Lizbonie z zaleceniem walki przeciw ruchowi antykatolickiemu. Dzienniki te wyrażają zdanie, że list ów sprzeciwia się konkordatowi.

— *Daily Telegraph* donosi z Waszyngtonu: Podług depeszy amerykańskiego komisarza w Pekinie Rockhilla, Niemcy przeprowadziły kombinację mocarstw, która zapewnia im większość głosów w sprawie odszkodowania. Jak słyhać, także Rosya i Francya udzielają Niemcom poparcia, tak, że Ameryka, Anglia i Japonia zostałyby w mniejszości.

— Z Londynu donoszą, że między Anglią a Japonią toczą się rokowania w sprawie zawarcia formalnego traktatu defenzywnego, dla utrzymania nietykalności Chin.

W sprawie tej pisze *Standard*, że między Rosją a Japonią toczą się rokowania w sprawie zawarcia umowy celem uniknięcia wszelkich konfliktów przy dalszych pertraktacjach z Chinami. Przedmiotem umowy między Rosją a Japonią jest kompromis w sprawie Korei.

— Z Pekinu donoszą: Dzienniki chińskie zapewniają, że ks. Tuan nie jest aresztowany, lecz przebywa w Mongolii, gdzie podlega do buntu. Cesarzowi Chin polecił Waldersee wysłać wojsko do Mongolii.

— Na Korei ciągnę burza. *Nowoje Wremia* dowiaduje się ze stolicy Korei, że w procesie, wytoczonym tym dygnitarzom koreańskim, którzy dążyli do przewrotu państwowego i uwiedzenia kochanki cesarza, zapadł już wyrok.

Minister sprawiedliwości skazany na śmierć przez powieszenie, pomocnik jego na 15 lat przymusowych robót, wreszcie jeden z generałów na dożywotnie przymusowe roboty.

W sprawie cieszyńskiej.

Kołomyja, 15 kwietnia.

Wiec zwołany na podstawie rezolucji z dnia 31 marca na dzień 13 kwietnia w sprawie cieszyńskiego gimnazjum, przybrał niepomyślny obrót.

Patrę na *Narodni Listy*. Jestem prawdziwie zdziwiony. Można było zjazd cały z rezerwą traktować, jak to zresztą Czesi w Dubrowniku czynili, ale tak tendencyjnie opisać nie wolno. Wszak tak? W sprawozdaniu *Narodnich Listów* widać jakąś, prawie złość, że „pierwsze skrzypce“ w Dubrowniku „grali“ Polacy. Przecież nic dziwnego w tym razie. Na zjeździe w Krakowie pierwsi byli Czesi, na zjeździe w Pradze pierwszą rolę posiadli przez prezesa zjazdu Hribara Słowieńcy, dla czegożby w Dubrowniku pierwsze miejsce nie miało przypaść Polakom, skoro Polak był tu desyguowany na prezesa. A także ukłula ich manifestacya Polaków przed pomnikiem Gundulicza. I znowu dziwna rzecz: przecież Polacy zapowiedzieli jeszcze z Krakowa Chorwatom, że wieniec srebrny złożą na pomniku wielkiego piewcy, Chorwaci więc w programach zjazdu zamierzonej tej demonstracji miejsce wyznaczili. Wolno było i Czechom tak samo postąpić. A oni co? Zupełnie w sprawozdaniu swem zamilczeli o mowie prof. Zawlińskiego, który po chorwacku imieniem Polaków podczas uroczystości złożenia wienca przemówił, a natomiast napisali, że dziennikarze słowiańscy zgromadzili się przed pomnikiem Gundulicza i przemówił tam p. Hurban-Vajansky. Prawda — przemówił i p. Hurban-Vajansky, ale po przemowie Polaków, o której w *Narodnich Listach* ani wzmianki.

Chorwaci, jak to już podnosiłem w korespondencyach swych, wiele pracują około podniesienia niveau kulturalnego swojego narodu. Mają takich powieściopisarzy, piszących oryginalnie i wielu tłumaczy z innych języków słowiańskich, szczególnie polskiego. W Splicie widziałem olbrzymie afisze

Na żądanie i z woli burmistrza został wyznaczony wiec na dzień 13 bm., na godzinę 11 przed południem, jakby naumyślnie w tym celu, by udział był jak najmniejszy, bo trudno przecie o mniej dogodną godzinę. Wszak inteligencja nasza składa się przeważnie z urzędników, a któryż urzędnik może opuścić biuro o godzinie 11 przed południem?

Wbrew przewidywaniom jednak prezydium sala ratuszowa zapelniała się w zupełności. Tylko, że jakoś zebranych nie była taką, jakiej należało pragnąć.

Z Rusinów zjawił się niestety tylko jeden, w osobie dra Trylowskiego, który z animozji swej do Polaków zbyt powszechnie jest znany, by o tem wspominać było trzeba.

Pierwszy zagał zgromadzenie p. burmistrz jako przewodniczący. Wspomnił on o rezolucjach wiecu z 31-go marca i oznajmił, iż postowie pp. Mojsa, Seinfeld i Wielowiejski mimo, że zostali zaproszeni, nie zjawili się, a nadeszli tylko usprawiedliwienie. Dr. Seinfeld potrzebował raptem zachorować, a dwaj inni nie mieli czasu. W końcu zapewnia mowca, że Koło polskie sprawy nie zaniedba.

Po przemowie odczytał p. burmistrz jako przewodniczący imieniem komitetu trzy rezolucje, nieco odmienne od uchwalonych rezolucyj w dniu 31 marca. Pierwsza wzywa Koło polskie do podjęcia stanowczych kroków dla upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego; druga zawiadamia o uchwale kołomyjskich posłów i wzywa ich do współdziałania; trzecia wreszcie zawiadamia komitet wiecu tarnopolskiego, że Kołomyja solidaryzuje się z rezolucjami tarnopolskimi, — przystępuje do petycji wystosowanej do Rady państwa przez tarnopolski komitet wygotowanej i przesyła temuż komitetowi arkusze z podpisami, do petycji dołączyć się mającemi.

Nad temi rezolucjami rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos kłacz, p. Sandbrand, stawiając wniosek na odroczenie zgromadzenia, a to z powodu, że większość zgromadzenia nie zna nawet celu zebrania, i że ich sprawa ta tak dla Polaków ważną nie obchodzi. Odpowiedział mu p. Lachs wnioskiem zupełnie odmiennym, radząc przyjąć rezolucje komitetu.

Następnie p. Olearczyk, zaprotestował przeciw zmianom poczynionym samowolnie w uchwalonych rezolucjach poprzedniego wiecu.

Po nim zabrał głos p. dr. Piaskiewicz. Nie tylko socyalistom — podniósł on — sprawa cieszyńska leży na sercu. Przedewszystkiem zajmują się tą sprawą ci, których ofiarności gimnazjum cieszyńskie zawdzięcza swoją egzystencję. Gotowi są oni do dalszych ofiar, byle tylko tej jedynej szkole średniej na sąsiednich kresach nie dać upaść. Nie chcą oni jednak, by z powodu gimnazjum cieszyńskiego nastąpiło rozbitcie Koła.

Na to odpowiedział p. Olearczyk tak ostrą krytyką Koła polskiego, że obecny komisarz rządowy, dr. Żurowski, zwrócił się do niego z wezwaniem, by nie odbiegał od porządku dziennego, grożąc na wypadek przeciwny odebraniem głosu.

P. Oster, stwierdziwszy, że bardzo mało przybyło uczestników pierwszego wiecu, przypomniał w krótkości główne daty założenia cieszyńskiego gimnazjum, następnie uderzył na Koło polskie z taką gwałtownością, że komisarz i przewodniczący znowu ujrzeni się w prawie przerywania wywodów mowcy.

Nagle w środku niemal przemówienia p. Oste-

z portretem Sienkiewicza, reklamujące tłómaczone na język chorwacki „Quo vadis“ i szereg nowel wielkiego naszego pisarza. Gjałski ma szaloną popularność — pisze w guście Kaczkowskiego i Prusa. Poetów mają dosyć, najwybitniejszy z młodych jest dr. Traszcz-Pawicz, autor dramatu „Katharina Zrinska“, który profesor Zawiliński podjął się przetłómaczyć na język polski.

Mają także dobrych malarzy. W Dalmacji widziałem obraz Mendowicza, przedstawiającego jakąś scenę w kościele; rzecz pod względem kolorytu bardzo zbliżona do Matejki. Malarze chorwaccy kształcą się przeważnie we Włoszech i najwięcej oddają się odtwarzaniu krajobrazów morskich. Dosyć głośne nazwiska mają obecnie Lalicz i Vidovicz, którzy urządzili właśnie zbiorową wystawę swych prac w Splicie. Lalicz jest portrecistą, Vidovicz dobrym pejzażystą.

Teatrów mają Chorwaci sporo. W każdym większym mieście (Dubrownik, Split, Zagrzeb) wspina się stoja gmachy teatralne. Stała trupę posiada tylko Zagrzeb, skąd wysyłana ona bywa na występy gościnne do Dubrownika, do Splitu. W przyszłym tygodniu w Splicie wystąpi personal trupy operowej zagrzebskiej, której członkiem, jako „pirsi junacki tenor“ (pierwszy bohaterki tenor) jest nasz Stanisław Orzełski. Aż tam się dostał po jednym sezonie w Lublanie.

*

U Chorwatów panuje niezwykła serdeczność. Są jacyś do nas zbliżeni pod względem ogłady towarzyskiej i elegancji. Są Europejczykami, szanują jednak swoje tradycje i zwyczaje. Bardzo ciekawym

ra, zażądał głosu, rzekomo w kwestyi formalnej, dr. Trylowski, i zapytuje: „Jakiem prawem śmiał komisarz rządowy zabierać głos, a nawet grozić odebraniem głosu mowcy, skoro jemu przysługuje tylko prawo zwrócenia na niewłaściwe postępowanie mowców uwagi przewodniczącego“.

Komisarz odpowiedział na to, iż postąpił zupełnie legalnie, że rozwiązuje zgromadzenie i wzywa zgromadzonych do rozjęcia się, pod rygorem aresztowania każdego opornego.

Na chwilę zapanowała wrzawa i hałas nie do opisanego, poczem wzbila się z tego chaosu pieśń patryotyczna.

Sala wkrótce opróżniła się.

Ogólne panuje przekonanie, że wystąpienie dr. Trylowskiego, było rozmyslną sztuczką dla udaremnienia obrad i rozbitcia ich, co też, niestety, udało się temu panu.

Drohobycz, 15 kwietnia.

Wczoraj odbył się w naszym mieście wiec w sprawie gimnazjum cieszyńskiego. Udział był wcale liczny, a co pocieszające — obok inteligencji pojawili się w bardzo znacznym zastępie rękodzielnicy.

Uchwalono następujące rezolucje:

1. Nieupaństwowienie polskiego gimnazjum w Cieszynie wobec tego, że nawet stronnice przeprowadzony spis ludności wykazuje 220.000 Polaków a 43.000 Niemców, uważa wiec nietylko za rozmyslnie wyrządzoną przez rząd krzywdę narodowości polskiej, lecz też za pogwałcenie konstytucji, wyraża z tego powodu oburzenie, wzywając rząd, aby tę sprawę jak najszybciej załatwił.

2. Jako bezpośrednią przyczynę takiego postępowania rządu, uważa wiec politykę Koła polskiego, które przy tylu sposobnościach mogło sprawę już dawno załatwić a nie zrobiło tego z powodu swego niedbalstwa o interesa kraju i narodu polskiego. To też wiec powiatu Drohobyckiego wyraża Kołu polskiemu potępienie jego postępowania i jego polityki i wzywa je, aby użyło bezwzględnych środków, celem uzyskania upaństwowienia gimnazjum w Cieszynie.

3. Targowanie się o 2 lub 4 tysiące koron subwencji, uważa wiec za postępek Koła, ubliżający w najwyższym stopniu godności narodu.

4. Wiec uznaje potrzebę zwoływania od czasu do czasu publicznych zgromadzeń, dopóki gimnazjum w Cieszynie nie upaństwowi.

5. Wiec wzywa posłów z kuryi miast, z kuryi wiejskiej i z kuryi powszechnej a mianowicie pp. Roszkowskiego, Dzeduszyckiego i Doboszyńskiego, aby z Koła wystąpili, jeżeli Koło w najbliższym czasie nie uzyska upaństwowienia gimnazjum.

6. Wiec wobec zagrożonego stanu majątkowego polskiego gimnazjum w Cieszynie, uważa za konieczne rozwinąć akcję, celem zebrania funduszy, potrzebnych na utrzymanie tegoż.

Z Towarzystwa politechnicznego.

Wczorajsze posiedzenie zagał p. Syroczyński uczuciem pamięci zgasłego członka Towarzystwa, śp. Konrada Vossa, który zmarł w Białej, i zawiadomił następnie o urządzonej 20 b. m. przez oddział Towarzystwa w Stanisławowie wycieczce do tamtejszej centrali elektrycznej.

zwyczaj obserwują podczas bankietów i zebrań. Oprócz gospodarza bankietu, który siada na pierwszym miejscu, zamianowany zawsze zostaje „stola rawnatelj“, osobistość, która zapisuje zgłaszających się do głosu i wyznacza kolej toastów. Gdy w towarzystwie są panie, toastujący na cześć dajmy na to pana X., mówi: „Piję na zdrowie gospodyni X., aby mu jednak życie nie było smutnem, daję mu za towarzyszkę panią Y.“ W odpowiedzi musi się podziękować w swoim i towarzyszkim imieniu.

*

Jeszcze jedno. Ciekawe uczyniłem spostrzeżenie. Chorwaci nie rozumieją dobrze, co to jest Rusin. Sądzą, że istnieją tylko „Russy“ (Rosyanie) — Rusinów uważają za „Russów“ i co więcej za ciemniejszych „Russów“. Taki Wjergun, Rusin z Gródka pod Lwowem, który przed kilku laty na uniwersytecie we Lwowie był jeszcze Rusinem, a teraz za pieniądze *Nowego Wremienia* wydaje w Wiedniu *Slawianskiej Wiek*, utrzymywał ich w tem przekonaniu. Polacy jednak Chorwatom wytłómaczyli co to są Rusini i co za rola jest takiego Rusina, jak p. Wjergun, który — jak już powiedziałem — przed kilku laty nazywał się jeszcze Werhun.

*

Widzę, że o zjeździe już za wiele piszę; muszę zakończyć swe wywody, choć o zjeździe tym jeszcze bardzo wiele napisałoby się dało. Kończę więc, bo rola moja, jako waszego sprawozdawcy, na III. zjeździe dziennikarzy słowiańskich, skończona.

z. r.

Następnie zagał dr. Jan Roszkowski pogadankę o przedłożonej przez rząd „Ustawie o ochronie przemysłu krajowego“. Ustawa ta składa się z 6 paragrafów, z których pierwszy przyrzeka ulgi stempłowe i podatkowe wszystkim nowo powstającym przedsiębiorstwom przemysłowym, uznanym przez rząd jako takie.

§ 2 dotyczy emisji akcyj i emisji akcyjnych, § 3 mówi o podatku osobisto-dochodowym, § 4 zaś przyrzeka subwencje rządowe, nie mówi jednak, w jakich warunkach będzie się ich udzielać.

§ 5. zniewala instytucje rządowe do używania tylko produktów krajowych, zastrzega jednak, by odpowiadały jakościom i cenie innym oferowanym.

§ 6. wreszcie postanawia, iż ustawa wchodzi w życie z dniem uchwały.

Ponieważ w kraju naszym nie ma wielkiego przemysłu, więc każda nowa fabryka krajowa nie będzie nową dla państwa i ulg z pewnością nie otrzyma, dlatego też ustawa ta, okrzyczana przez niemieckie dzienniki jako „podarek dla Galicji“, faktycznych korzyści nie przynosi.

Izby handlowe wezwały do obrad ankiety w tej pięknej sprawie, a że zasiadają w nich technicy i delegaci Towarzystw technicznych, uważał dr. Roszkowski za stosowne poruszyć tę sprawę przed forum Towarzystwa politechnicznego, by w ten sposób zawiadomić delegatów o opinii ogółu techników, tembardziej, iż ustawa owa jest dla nas wielce niebezpieczna, a dając się naciągnąć, jak gumelastyka, może nam więcej szkody, niżli pożytku przynieść.

Uchwalona przed laty ustawa kartelowa istnieje na papierze, lecz nie w praktyce. Mamy w kraju dwie cukrownie: w Przeworsku i Czerniowcach, a już kartel cukrowy, zabezpieczając się przed kończącą się umową, postawił trzecią w Chropinie (pod inną firmą).

Winniśmy więc dać należytą odprawę dziennikom wiedeńskim i niemieckim, które przeceniając ów „podarek dla Galicji“, wrogo przeciw krajowi występują.

Wywiązała się następnie ożywna dyskusja, w której wzięli udział p. p. Dzieślewski, Tuleja, Sawczyński, Darowski, Studnicki, Drewnowski, Fiedler i Dr. Rutowski, który zaznaczył, iż w Radzie państwa żądali tej ustawy tylko Polacy. Kraje, posiadające rozwinięty przemysł, niechętnie są ustawie, nie chcąc tworzyć sobie konkurencji, dlatego należy się spodziewać wielkich trudności w osiągnięciu poprawek.

Głosowanie przeciw ustawie mogłoby ją obalić, lecz kto wiedzieć może, czy wyjdzie to nam na dobre, ustawa bowiem w każdym razie dąży do popierania przemysłu. Przy poprawkach trzeba się jednak liczyć z sytuacją interesowanych ustawą 17-tu krajów, które przyzwyczaiły się uważać Galicję za kraj zbytu, a nie produkcji i popieranie przemysłu w Galicji uważają za krzywdę własną.

Wogóle wszyscy mowcy zgodzili się na to, iż ustawa nie odpowiada celowi, gdyż nie określa dokładnie pomocy dla krajów, nieposiadających przemysłu, a te, które go już posiadają, ustawy tej nie potrzebują, będzie to więc tylko okrzyczany podarek dla Galicji, w rezultacie nie wiele nam przyniesie pożytku.

W każdym razie, powinniśmy się pozbyć wielkiej polityki państwowej i w sprawie przemysłowej pilnować interesów własnych, tembardziej, że po stuletniem przeszło guębieniu i zapoznawaniu potrzeb krajowych, mamy prawo zażądać wreszcie nie podarku, lecz wyrównania zaległych rachunków.

K. P.

Przedstawienie amatorskie w teatrze miejskim.

W teatrze pełno, ale tylko do połowy. Górne sfery nie dopisały. Nic dziwnego, przedstawienia na cel dobroczynny, z programem, w którym króluje Labiche i Mellesville — nie ciągną. Dlaczego jest tak, pomówimy później, pragniemy tylko w pierwszej linii skonstatować, że na scenie wczoraj było dużo wdzięku, niewieściej urody, pięknych tualiet — całe ogrody kwiatów i pewna ze strony pań, troszkę nieśmiała, ale bardzo wdzięczna elegancja. Przedstawienie składało się z dwóch części: dramatycznej i koncertowej. Druga część przeważała interesem, jaki obudziła pani Ottawowa odegraniem koncertu Saint Saensa z orkiestrą teatralną. Wyborna ta i ceniona pianistka posiada w grze swojej niezmiernie cenny przymiot, bo technikę nadzwyczajnie wyrobioną, którą zabłysła wczorajszego wieczoru, wprowadzając w zdumienie słuchaczy. Wynagrodzono ją burzą oklasków i kwiatami, na które najzupełniej zasłużyła. To samo da się powiedzieć i o pani Marek-Onyszkiewiczowej, która ślicznym, czystym, szklanym głosem odśpiewała arję Goplany i poetyczną i wdzięczną pieśń Bersohna. Jeżeli mamy cokolwiek do zarzucenia śpiewowi pani Onyszkiewiczowej, to brak duszy, brak zupełny życia, który na estradzie zwłaszcza razi, gdyż nadaje wtedy monotonię wykonywanym utworom.

W „Waryacjach“ Procha pani Onyszkiewiczowa złożyła dowód wyrobionej już koloratury a zwłaszcza niezmiernie trudne staccata, wykonywane były czysto i z wielką pewnością. Pani Onyszkiewiczowa ma wielką przed sobą przyszłość i powinna pracować serwo nad wydoskonaleniem swego niepopolitego materiału głosowego. Będzie z niej w przyszłości jedna z głośniejszych światowych śpiewaczek. Orkiestra teatralna miała także wczoraj chwile po-

Parasolki, Bluzki, Halki, Gorsety, Pończochy poleca Ferdynand Güttler najtaniej Lwów, Halicka 1. 20.

pisu. P. Spetrino, powitany brawem, wiódł swoją armię jak dzielny wódz i zyskał gorące brawa, które słusznie dzielił się z wykonawcami. A teraz część dramatyczna. Stanowiły ją dwie aktówki z repertuaru francuskiego, z repertuaru bardzo ograniczonego i starego. „Filiżankę herbaty“, ową ograna do przesyty i niemożliwości komedję, pozwoliła nam przelknąć niezwykłą urodę i czar panny br. Jok., która nadto posiada pewne zdolności sceniczne. Z początku nieśmiało i trochę skrepowana, ożywiła się, a nawet życia tego udzieliła swoim partnerom, tak, że przy zakończeniu bawiono się szczerze w audytorium. Drugą sztuką była „Miłość sztuki“, mały teren dla popisu elegancji i szyku trojga artystów. I tu br. Jok. wiodła prym a talenciek jej wystąpił z większą plastycznością w roli Marietty, niż w roli baronowej. Ubrana w klasyczny strój pokojówki francuskiej, miała dużo dowcipu w grze i bardzo szczęśliwe momenta.

Panna Tyz.... grała rolę hrabiny z dużym zasobem szczeroci a śliczną jej aparycję podnosił strój wytworny i pełen smaku. Obu tym paniom towarzyszył w grze p. Jar..., który zadziwił wszystkich desinewolturą, z jaką się zachowywał na scenie. Panie — przy końcu przedstawienia obstawiono literalnie kłobem kwiatów, taką moc bukietów, koszów i wieńców otrzymały w darze za swój trud i dobre chęci. Obie były tak piękne, że wśród tych kwiatów zdawały się być najpiękniejszymi kwiatami. Obraz z żywych osób zakończył przedstawienie.

A teraz — parę słów, co do wyboru repertuaru. Dlaczego teatry amatorskie, urządzone przez inteligencję, obracają się wiecznie w zaczarowanym kole ogranych, jak katarynka aktówek francuskich? Należy być szczerym i przyznać się, że artystom polskim fachowym trudno sobie poradzić z werwą francuską — cóż dopiero mówić o amatorach! Wszak i u nas są aktówki bardziej artystyczne i łatwiejsze do wykonania, jak „Filiżanki herbaty“ i podobne lukrecje. Wprowadzenie na repertuar nieznanej, a oryginalnej sztuki, a nawet zaczerpnięcie z zagranicznego repertuaru, ale zaczerpnięcie umiejętnie i prawdziwie artystyczne z pewnością zapełniłoby widowie. I tak cel byłby osiągnięty i przyjemniej byłoby amatorom widzieć swą pracę uznaną przez pełną i zainteresowaną przedstawieniem salę.

Zapolska.

Kronika miejscowa.

Lwów, 18 kwietnia.

Jutro:

- 19 kwietnia. Piątek, Emmy wdowy. — Jawtychia.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 14, zachód o godz. 6 minut 47.
- O godzinie 6 wieczorem posiedzenie lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej.

Lektorat języka ruskiego w tutejszym Uniwersytecie rozpocznie się w piątek 26 kwietnia w sali V., w oddziale I. (dla początkujących) o godzinie 5, a w oddziale II. (dla tych, którzy w nauce już postąpili) o godz. 6. Przypominamy, że tę naukę zorganizowano przedewszystkiem dla Polaków, nie umiejących po rusku.

Solenne nabożeństwo celem uczczenia pamięci Jana Kilińskiego, bohatera Warszawy, jako w 107 rocznicę zwycięstwa, odbędzie się w niedzielę, dnia 21 kwietnia o godzinie 10 rano, w kościele OO. Bernardynów, po skończonym zaś nabożeństwie, zebranie w parku Kilińskiego celem złożenia wieńców i odśpiewania pieśni patriotycznych.

Z powodu wystawy malarzy dekoratorów w Warszawie, nasuwają się nam na myśl uwagi, co do malarzy pokojowych, którzy w fachu swoim zamiast iść naprzód, poprostu się cofają. Żadnego pomysłu, żadnego artyzmu, żadnego dążenia do jakiegoś choćby cienia piękna nie widać u malarzy pokojowych we Lwowie. Wiecznie i zawsze te niezupełne i niesmaczne desenie na ścianach i sufitach, zdumiewających w pierwszych chwilach, zupełnym brakiem gustu, a później denerwujące w najwyższy sposób człowieka, mającego cokolwiek estetycznego poczucia. W Warszawie zrozumiano, że tak być dalej nie może i oto inicjatywę zgromadzenia malarzy pokojowych, powstała szkoła i ta funkcjonuje, przygotowuje pracowników, kształcą w nich smak i poczucie piękna. Że szkoła taka ma rację bytu i niesie dodatnie rezultaty, dowodzi wystawa, jaką urządzone w Warszawie. Niedługo, szczęśliwi Warszawiacy będą mieli pokoje pomalowane estetycznie tak, że oko mile odpoczywać będzie, patrząc na ściany, na których barwy i linie stanowią jakąś harmonię.

Czy trudno jest pomyśleć o tem samem we Lwowie? Wszak i u nas rzadko gdzie tapetują mieszkania, a głównie ściany pokoi są malowane. Dlaczego Lwowianie mają mieszkać wśród krzykliwych i niesmacznych ścian?

Oryginalna nowość. W niedzielę, dnia 21 b. m., z uderzeniem godziny 5 popołudniu rozpocznie się w pasażu Mikołajskiego koncert pełnej orkiestry 30 p. p. pod osobistym kierownictwem kapełmistrza Rolla. Pasaż — jak wiadomo — kryty szklanym dachem, robi wrażenie olbrzymiego pięknego salonu, tonącego wieczorem w blaskach światła elektrycznych. Cel kon-

certu bardzo piękny: wsparcie wdów i sierót pozostających pod opieką Towarzystwa św. Salomei. Program zawiera dzieła pierwszorzędnych mistrzów; wstęp nadzwyczaj przystępny: dla dorosłych 20 ct., dla dzieci 10 ct. od osoby; spragnionych i głodnych napoją i nakarmią miejscowe cukiernia i kawiarnia, urządzone z prawdziwym komfortem. Wszystko razem wzięte powinno zwać w niedzielę do pasażu tłumy publiczności.

Oświadczenie. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec pojawiających się w lwowskich niektórych handlach obrazów w wielkiej ilości lichych kopii z fałszowanym podpisem Juliusza Kossaka, Matejki, prof. Brandta, Grotgera i w. i., podpisani artyści malarze poczuwają się do obowiązku przestrzedz publiczność przed wyzyskiem. *Augustynowicz, Stan. Batowski, Tadeusz Rybkowski, Stan. Dębicki, Juliusz Makarewicz, Mieczysław Reyzner, Marcełi Harasimowicz, Zygmunt Rozwadowski.*

Od dr. Wł. Majewskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Zaprzeczam stanowczo, jakobym czy to imieniem jednego z moich klientów, czy też sam do namiestnictwa lub jakiegokolwiek innej władzy zwierzchniczej Banku ormiańskiego zapodawał jakie wiadomości o muiemanych nieporządkach tegoż Banku, a prawdy na tem jest tylko tyle, że gdy ks. Mardyrosiewicz na terminie przysięgi manifestacyjnej zapodał ilość swoich długów na zwyczaj ówierć miliona koron, ja przy następnie wniesionej prośbie do sądu krajowego cywilnego o wdrożenie otwarcia konkursu do majątku ks. M. się w takowej na powyższy fakt protokołem sądowym stwierdzony powołałem i dlatego insynuację w tym artykule mi uczynioną o zrobieniu jakiegoś „donosu“ do namiestnictwa odpiaram stanowczo.“

Ładny kwiecień możemy śmiało zwołać, ziębnąc nawet w zimowych okryciach. To jeszcze nie, ale co będzie w maju! Oto perspektywa: Cała reszta kwietnia będzie zimna i wietrzna. Pojawi się nawet... śnieg. Radzimy futer nie chować i sprowadzić drzewo i węgle. Tyle w kwietniu. Cały maj zaś ma być tak zimny, że nawet mroźny. Dopiero około 25 maja słońce zacznie na seryo funkcjonować i pogoda wiosenna się ustali. Wiosenna? Ależ wtedy będzie już lato! A więc w tym roku — niespodzianka. Nie będzie... wiosny! Piękny miesiąc maj — miesiąc zakochanych i słowików minie, jak mroźna zimowa wichura. Szkoła!

P. Zdzisław Szczepański prosi nas o zaznaczenie, iż w afiszach, donoszących o koncercie Bonna, artyści dramatycznego z Burgu, w których wymieniono p. Szczepańskiego jako akompaniatora, dodane do jego nazwiska tytuły, nie należą mu się wcale.

Okradziony żebrak. Do stojącego na Wałach żebraka, pozbawionego obu rąk i nóg, przystąpiło przed kilku dniami kilku chłopców „terminatorów“ i niby z litości poczęstowali go wódką. W chwili, gdy odeszli, spostrzegł się żebrak ów, nazwiskiem Grzegorz Sanatowski, że zginął mu z kieszeni pugilares z kwotą 13 kor. 80 hal. Wczoraj koło kawiarni Wiedeńskiej jeden z rzeźmieszków spotkawszy Sanatowskiego, chciał mu sprzedać skradziony pugilares za 2 centy, a poznany przez niego jako jeden z sprawców powędrował do aresztów. Jest nim terminator stolarski, Antoni Łanowy.

W „Ognisku kobiet“ (ul. Jagiellońska l. 4) odbędzie się we czwartek 18 kwietnia odczyt: „Prądy społeczne w nowszej powieści“. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Wspólne święcone. W niedzielę, dnia 21 kwietnia 1901 o godzinie 4 popołudniu, urządza Towarzystwo polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego, w lokalu własnym przy ulicy Akademickiej 24 parter.

W „Skale“ lwowskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 12, na które dyrekeya zaprasza wszystkich członków.

Prospekty na losy, jako losy oryginalne, sprzedaje sługom jakiś oszust, przedstawiający się za agenta banku w Bernie. Oszust w braku gotówki nie gardzi niczem i bierze z tytułu zadatku wszystko. Wczoraj np. wziął od jednej służącej budzik nikłowy.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 10° R.

Kronika policyjna. Do mieszkania ks. Łukasza Bobrowicza przy ulicy Pijarów pod l. 11, przyszedł jakiś obcy człowiek i oświadczył, iż jest przysłany przez ks. B. po żartkę Służącą, nie domyślając się podstęp, wydała palto, z którym złoćynca znikł bez śladu. — W ulicy Gródeckiej wjechał wóz z węglem gazowni miejskiej, powożony przez parobka Mercliuł Marszałka na wózek piekarski, rozbił wózek, pokaleczył konia i potukł woźnicę Wasyla Miško. — Skutkiem doniesienia artystów teatru miejskiego, uczyniła policja rewizję domową u Mykity Jahimeczuka w Zamarstynowie u Mikołaja Bednarczuka, i Teodora Iwanickiego i znalazła tłumok kostyumów teatralnych, tudzież futerały z lornet. — W ulicy Piekarskiej pod l. 48, otworzone mieszkanie p. Antoniego Mutki i skradziono drobiazgi, wartości 60 złr. (sygnet, ozapka). — Z otwartej kuchni p. M. Bisikiewicza, przy ulicy Gródeckiej l. 54, skradziono srebro stołowe.

Kronika krajowa.

Przemysł. Stały wzrost miasta i powiatu ustalony cyfrowo przy sposobności ostatniego spisu ludności, czyni znowu aktualną sprawę szpitala powszechnego. Wprawdzie generalny inspektor szpitali krajowych p. dr. Stella-Sawicki wyraża się w swem rocznym sprawozdaniu bardzo pochlebnie o szpitalu przemyskim, lecz pochwała ta odnosi się tylko do pracy i zapobie-

gliwości dyrektora szpitala rad. ces. p. dr. Madejskiego i lekarzy szpitalnych, zaś sama lecznica pozostaje tak samo wadliwą i nieodpowiednią, jaką była i jest.

Trudno zaiste wyobrazić sobie budynku gorzej i niewłaściwiej położonego. Szpital znajduje się przy ulicy wąskiej i spadzistej, tuż pod wierzącą zegarową, prawie w centrum miasta. Okalają go zewsząd ciasnym pierścieniem domy mieszkalne, zwracając się do niego tyłami. W bezpośrednim sąsiedztwie szpitala istnieją dwie piekarnie i huczny warsztat ślusarski. Nad głowami chorych zegar wydzwania kwadrans i godziny, dolatuje ich bez przerwy turkot kół i gwar uliczny.

W samym gmachu prastarym, mimo skrupulatnej czystości, przesiąkniętym chorobowymi zarazkami, salki ciasne i niskie, w tylnym trakcie brak światła i powietrza, korytarze ciasne i ciemne. Brak zupełny łazienek, brak podwórza, ogrodu, zieleni.

Lecznica jest stale przepelniona, 200 łóżek natłoczonych tam, gdzie zaledwie na 100 znajdzie się miejsce. Dotacza szpitala mizerna, nie licząca się z droższą artykułów spożywczych.

Istotnie podziwiać należy lekarzy szpitalnych, iż niezrażeni tak oplakanyimi stosunkami, toczą zwycięską walkę z chorobą i śmiercią, wykazując corocznie znakomite wyniki leczenia.

Dłużej jednak coś tak anormalnego, jak szpital przestarzały w centrum miasta, grożący bez przerwy ludności rozplenieniem zakaźnych chorób, istnieć nie powinno. Wydział krajowy, chociaż uznaje wytkniętą tu wady, obrane z wszelkiej przesady, zasłania się ciągle przed budową nowego szpitala brakiem funduszków.

Na szpital jednak w trzecim z rzędu miesiące kraju muszą się znaleźć fundusze, bo społeczeństwo ma prawo wymagać, ażeby chorzy jego członkowie i to najbardziej i obrani z opieki domowej, godnie i starannie byli leczeni, ażeby wyszli z szpitala zupełnie zdrowi i zdolni do pracy. Jeżeli znajdzie się zawsze grosz na budowę koszar, godzi się wydobyć fundusz na szpital, bo ten chyba od koszar jest potrzebniejszym.

Z Trembowli nam piszą: Dnia 25 marca br. zjechał do nas dyrektor biura patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie, p. Stefczyk, celem zawiązania kasy Raiffeisenowskiej. W sali Rady powiatowej zgromadzili się mieszczanie i inteligencja i po krótkiej dyskusji i udzieleniu wyjaśnień przez p. Stefczyka uchwalili zawiązać kasę z poręką nieograniczoną. Dość liczne subskrypcje i nieograniczona poręka pozwalają rokować jak najlepsze nadzieje o rozwoju Towarzystwa. — Dnia 31 marca br. odbyło się walne zgromadzenie tut. Towarz. „Sokół“. Prezesem wybrano p. R. Winiarskiego, I. wiceprezesem p. M. Jagusińskiego. — Natomiast w kasynie tut. secesya; 30 marca br. ustąpił dawniejszy wydział, pod którego rządami kasyno znakomicie się rozwijało. Wybrano nowy wydział, który jednak nie mógł się ukonstytuować z powodu subtelnych różnic zdań pomiędzy nowo obranyimi członkami.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„Skala“, Stowarzyszenie kat. młodzieży rękodzielniczej we Lwowie, urządza wspólne święcone w sali Stow. przy ulicy Mickiewicza l. 29, w niedzielę 21 bm.

Zmarli:

We Lwowie: Włodzimierz Kowszewicz, kontrolor poczt i telegrafów, lat 65. — Paweł Rybak, emer. starszy inspektor kolei północnej im. cesarza Ferdynanda, lat 82.

W Krakowie: Juliusz Erben, oficyał kolei państwowej, w 49 roku życia.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We czwartek 18 b. m.: „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach C. M. Zieherera.

W piątek 19 bm. po raz czwarty: „Życie na żart“, sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej.

W sobotę 20 bm.: „Manon“, opera w 4 aktach L. Massenet. Trzeci i przedostatni występ Ireny Bohuss.

W niedzielę 21 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu po cenach zniżonych: „Fatynica“, operetka w trzech aktach Franciszka Soupe'go.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem po raz piąty: „Życie na żart“, sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej.

W poniedziałek 22 b. m. po raz czwarty: „Złote runo“, dramat współczesny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego.

Z teatru. Najbliższą nowością będzie: „Młod śc“, sztuka w 3 aktach Maksa Halbego i wznowienie 5-aktowej komedyi Al. hr. Fredry, oja pt. „Rewolwer“.

Z teatru. Jutro odegraną zostanie sztuka G. Zapolskiej p. t. „Życie na żart“, która zdobyła sobie mimo wszystko tak wielkie uznanie i zainteresowanie się publiczności lwowskiej. Dowodem najlepszym wyprzedanie widowni teatru na trzech poprzednich przedstawieniach i gorące oklaski, jakimi darzono tak autorę, jak i wykonawców. Jutrzejsze przedstawienie zapowiada znów pełną widownię, sądząc z ruchu kasowego i rozchwytywania biletów.

Bonn. Słynny Ferdynand Bonn zamierza urządzić także we Lwowie jeden z wieczorów, które w Berlinie i Wiedniu taką wywołały sensację. Wieczory Bonn'a mają specjalny urok, łącząc urok słowa z cza-

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT i DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

rem świetnej gdy na skrzypcach. Wieczór Bonna odbędzie się we Lwowie w niedzielę d. 21 b. m.

Wacław Brozik zmarł, jak donosiliśmy, dnia 15 b. m. Artysta zszedł w pełni sił i talentu z tego świata, mając bowiem dopiero lat 50. Urodzony pod Trzemeszną, w powiecie pilzneńskim, w dniu 5 marca 1851 r., jako syn niezamożnego kotlarza. Brozik przez czas długi nie umiał walczyć z ciężkimi warunkami bytu. Ale właśnie ta walka wyrobiła samouka, obdarzając go żelazną siłą woli i niezmordowaną pracowitością. Wybitny talent utarował też drogę młodemu malarzowi. Mecenasi sztuki ułatwili 17-letniemu chłopcu wstęp do Akademii w Pradze, gdzie, chyląc się ku realizmowi, pracował nad wyrobieniem technicznym pod okiem E. Lauffera. Jako uczeń akademii zdobył sobie rozgłos obrazem, przedstawiającym „Ewę Lobkovic w odwiedzinach u ojca w więzieniu“. Z tej doby datuje się również „Rozłączenie Przemysła Otokara II z rodziną przed wyprawą wojenną na księstwo raskuskie“. W roku 1873 udał się Brozik zagranicę do Monachium, później do Paryża. Z kolei wychodził z pracowni artysty prace, jak: „Święty Jerzy“, „Ślubny orszak Dagmary“, „Ofiara fanatyzmu religijnego“ i „Poselstwo króla Władysława na dwór francuski“. Ten ostatni utwór zyskał Brozikowi drugi medal w Salonie raryskim i wielki medal w Berlinie. Dłuższa podróż po Holandii odbiła się u artysty w świetnie malowanej „Uroczystości w domu Rubensa“. Najwybitniejszym jednakże obrazem Brozika jest wymalowane w r. 1883 „Osądzenie mistrza Jana Hussa“. „Hussa“ oglądała Warszawa w r. 1885, a krytyka jednoznacznie podnosiła wtedy wielką siłę i wyrazistość, znakomite ugrupowanie postaci i świeży sposób oddania przedmiotu. Zmarły artysta cieszył się wielką sławą u swoich i obcych, był też członkiem legii honorowej i czeskiej akademii sztuk pięknych.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 18. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś o godzinie 1/2 12 w południe. — W sali obrad parlamentu poczyniono w czasie przerwy świątecznej pewne zmiany i tak, na dzisiejsze posiedzenie wszedł prezydent izby hr. Vetter drzwiami, umieszczonymi w środku ściany z tyłu za jego krzesłem, wejście to prowadzi wprost z koloarów do sali. Podobne wejście dla prezydenta urządzono także i w sali Izby panów. Miejsce prezydenta i sekretarzy oraz obu wiceprezydentów uległy o tyle zmianie, że oddzielne stoliki zastąpiono jednym, długim stołem. Obecnie nie ma już przystępu do krzesła referenta, do miejsc prezydentów i sekretarzy. Do siedzeń prezydium można dostać się ze sali tylko dwoma bocznymi drzwiczkami.

Na początku dzisiejszego posiedzenia wniosła niemiecka partya ludowa i Schoenererowcy interpelacje w sprawie wczorajszego doniesienia *Reichspostu* o przemówieniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, które wypowiedział przed deputacją katolickiego Towarzystwa szkolnego, (*Katholischer Schulverein*). Interpelacja podaje, że to oświadczenie, dane do deputacji stowarzyszenia, mającej tak wybitne znaczenie w walce religijnej, może wywołać zaniepokojenie wśród ludności. Interpelacja niemieckiej partyi ludowej jest podpisaną przez wszystkich członków tejże partyi. — Także interpelacja Schoenererowców podpisaną jest przez wszystkich Schoenererowców.

Oprócz tego, weszła dziś do Izby interpelacja, podpisana przez Schoenerera i towarzyszy, zdążająca do wydania zakazu nabywania nieruchomości przez kongregacje religijne.

Wiedeń. Prezydent otwiera posiedzenie Izby posłów o 11 m. 25 (czas wied.)

Hr. Vetter poświęcił na wstępie wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Szlesingerowi, a następnie zawiadomił, że Kłofacz złożył jeden z swych mandatów, mianowicie mandat z kuryi V okręgu Śmichów.

Z kolei odczytywano interpelacje i wnioski. Poseł Kaiser, Derschatta i tow. wnieśli interpelacje w sprawie doniesienia *Reichspost* o objęciu przez arcyks. Franciszka Ferdynanda protektoratu nad katolickim stowarzyszeniem szkolnym.

Interpelanci wskazują na to, że jest to „stowarzyszenie walki (*Kampfverein*) dla partyi klerykalnej, znane powszechnie przez to, że zwalcza ustawę państwową o szkołach ludowych. Objęcie protektoratu nad tem Towarzystwem przez następcę tronu, wywołałoby wielkie zaniepokojenie w tych kołach, w których uznają niebezpieczeństwo klerykalizmu dla państwa i całego społeczeństwa. Interpelanci zwracają się do prezydenta ministrów zapytaniem, czy ta wiadomość odpowiada faktom, czy ten krok stał się z wiedzą prezydenta ministrów i co prezydent zamierza uczynić, jeśli ta wiadomość jest prawdziwą. (Oklaski).

Posiedzenie trwa dalej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 18 kwietnia.

Prześladowanie Polaków.

Poznań. Zakaz nauki języka polskiego wywołał w całym mieście wielkie wzburzenie. *Dziennik Poznański* pisze, że teraz uczy się gimnazjalistów nawet po hebrajsku, a po polsku nie będzie się ich uczyć.

Krakowska Rada powiatowa.

Kraków. Rada powiatowa krakowska odbyła dziś pod przewodnictwem prezesa dra Paszkowskiego posiedzenie.

Po załatwieniu spraw administracyjnych, uchwalono wniosek, żądający upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Gratulanci.

Kraków. Kapituła katedralna krakowska wraz z księdzem biskupem sufraganiem Nowakiem, przedstawiła się dziś w południe kardynałowi Puzyńskiemu i złożyła mu życzenia.

Wiedeńska prasa.

Wiedeń. Wiedeńskie dzienniki prawie wszystkie omawiają, na naczelnym miejscu wczorajsze doniesienie *Reichspostu* i dodają, że jest rzeczą konieczną, aby ze strony kompetentnej nastąpiło, jeżeli nie zupełne zaprzeczenie, to przynajmniej wyjaśnienie tej wiadomości, która w najszerszych kołach ludności wywołuje bardzo wielkie zaniepokojenie.

Rafinerie nafty.

Wiedeń. Rafinerie nafty na Morawach, Śląsku i w Galicji wniosły do ministerstwa kolei zażalenie z powodu przyznania rafinerii w Pardubicach ulg transportowych przez *Nord-West Bahn* pod warunkiem, że rafineria ta będzie rocznie transportować tą koleją 8 tysięcy wagonów nafty. Inne rafinerie nafty, które nie mogą zdobyć się na tak wielką produkcję, proszą ministerstwo kolei, aby skłoniło *Nord-West Bahn* do przyznania wszystkim rafineriom ulg transportowych, bez względu na ilość transportowanego produktu i o cofnięcie ulg przyznanych rafinerii w Pardubicach.

Podróż cesarza do Czech.

Praga. *Hlas Naroda* donosi, że cesarz podczas pobytu swego w Czechach odwiedzi także i zamek Kouopisz, gdzie zabawi u arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Tyfus.

Berno morawskie. Panuje tu nagminnie tyfus. W ostatnim tygodniu skonstatowano 192 wypadków tyfusu.

Cesarz na komersie.

Berlin. Z okazji wstąpienia niemieckiego następcy tronu na uniwersytet w Bonn, odbędzie się tamże, na życzenie samego cesarza, wielki komers. Na komersie tym będą obecni także i koledzy cesarza Wilhelma z jego uniwersyteckich czasów. Cesarz Wilhelm przyrzekł swe przybycie na ten komers, gdzie wygłosi mowę.

Protest.

Budziejowice. Tutejszy wydział miejski uchwalił rezolucję, wyrażającą się przeciw ostatniej mowie księcia Schwarzenberga, który występował przeciw natychmiastowej budowie kanałów i dróg wodnych.

Ułaskawienie.

Chojnice. Cesarz ułaskawił Jacobiego, skazanego za krzywoprzysięstwo na rok „zuchthausu“. Jacobi odzyska napowrót wszelkieprawa obywatelskie.

Sytuacja w Chinach.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Cała część pałacu cesarskiego, zamieszkiwana przez marszałka polnego Walderseego wraz z ustawionym w obrębie pałacu domem azbestowym, który Waldersee, wyjeżdżając do Chin, otrzymał w podarunku od cesarza Wilhelma, doszczętnie spłonęła.

Hr. Waldersee z narażeniem życia zdołał się ocalić, uciekając przez okno z domu azbestowego. Generała Schwarzhofa dotychczas nie znaleziono. Przypuszczają, że padł ofiarą płomieni. Generał już się był uratował ucieczką z płonącego domu, lecz potem powtórnie wrócił po coś do domu. Wtedy zdaje się ogarnęły go płomienie i nie mógł się już ocalić. Bliższych szczegółów dotychczas nie ma. Jak słyhać, ogień wybuchł w pomieszkaniu nieobecnego wówczas majora Lauensteina. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

Paryż. Agencja Hawasa w telegramie z Pekinu potwierdza wiadomość o pożarze w pomieszkaniu sztabu generalnego i hr. Walderseego w pałacu cesarskim. W telegramie powyższym doniesiono

również, że ogień wszystko zniszczył z wyjątkiem kilku tylko najważniejszych dokumentów, które uratowano.

Dżuma.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Wiadomość, że na okręcie „Joseph Montio“ zdarzył się wypadek dżumy, jest nieuzasadnioną. Okręt ten wypłynął z Aleksandryi, gdzie 7 b. m. zdarzył się jeden wypadek dżumy. Mimo, iż na pokładzie okrętu wszystko było w jak najlepszym zdrowiu, zabroniono okrętowi wjazdu do portu Katania.

Kraków. Do tutejszego sądu karnego wniósł administrator państwa Rayskich w Świdniku na Węgrzech skargę przeciw faktorowi Schwarzowi. Sprawa ta stoi w związku ze skargami państwa Rayskich, ogłoszonymi niedawno przez pewien dziennik krakowski.

Kroniczka z ostatniej chwili.

W sprawie instalacji wodociagowych mamy do zanotowania, że żadna posyłka węgierskich rur wodociagowych nie została skonfiskowana na głównym dworcu lwowskim przez miejską dyrekcję zakładu wodociagowego, a to z tego powodu, że wszystkie rury wodociagowe dostarczoune dotąd przez fabrykę węgierską nie dawały do tego powodu. Pogłoska o tej konfiskacie, która się dostała do naszego porannego wydania w formie faktu, okazała się całkiem bezpodstawną.

Wybory do kahału lwow., t. j. w miejsce 10 członków, którzy zostali wylosowani i w miejsce 5, którzy umarli — odbędą się z końcem maja br.

Między innymi wylosowano prezesa kahału dra Byka, dyr. Lazarusa i adw. Czeszera.

Z obcych stron.

Konkurs. Prezydium Rządu krajowego w Salzburgu rozpisalo konkurs na jedną posadę inżyniera z poborami IX. klasy rangi. Udokumentowane podania wnosic należy za pośrednictwem władzy przełożonej najdalej do dnia 28 b. m. do prezydium rządu krajowego w Salzburgu.

Marsylia. Panna Dosne darowała miastu Marsylii dom, w którym urodził się Thiers. Dom ten będzie obrócony na muzeum przedmiotów, należących do tego wielkiego człowieka. Panna Dosne zapewniła także rentę na utrzymanie tego muzeum.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków galicyjskiej Kasy oszczędności zagał o godz. 10 min. 25 wiceprezes wydziału p. Pająk, poświęciwszy wspomnienie pośmiertne dwom zmarłym członkom s. p. Karolowi Wurstowi i s. p. ks. Kajetanowi Kajetanowiczowi, opowiedział pokrótce historię zadatku schodnickiego w sumie 975 000 kor., który, jak wiadomo, przepadł, ponieważ reflektant na kupno w kopalni terenów schodnickich, nie był w stanie uiścić pierwszej połowy ceny kupna, wynoszącej 95 mil. kor.

Z porządku dziennego radca Eugeniusz Pierożyński przedłożył sprawozdanie o zamknięciu rachunków i bilansie za r. 1900, z którego streszczenie podaliśmy we wczorajszym popołudniowym numerze.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem, pierwszy zabrał głos radca Podlewski, prosząc o wyjaśnienie co do rachunku bieżącego (pożyczki podkładowe) i radził pokrycie tych rachunków. Dyrektor Nikorowicz odpowiedział, że pokrycie jest pewne, ponieważ procent od nich jest o połowę wyższy, niż procent od wkładów.

Prof. Syroczyński zarzucił, że interesy w likwidacji, wynoszące 12 mil. koron, dały za mały dochód i wyraził obawę, że zła administracja może stać się przyczyną również złej sprzedaży.

Na to odpowiedział p. Gubrynowicz, że Kasa, zamierzając kopalnie sprzedać, nie robiła tam wkładów, a wiadomo, że wkłady te muszą być znaczne, skoro kopalnie mają się należycie rentować. Wyjaśnienie to uzupełnił dyr. Steczkowski, oświadczając, że obecnie przedsiębrano nader kosztowne wiercenia i że w razie, gdy w b. m. sprzedaż Schodnicy do skutku nie przyjdzie, to kopalnie te przejdą na własność Kasy.

Wreszcie po uchwaleniu wniosku na przyjęcie do wiadomości rachunków Kasy i do przedłożenia ich Sejmowi, celem udzielenia z nich absolutoryum, referował dr. Tadeusz Sołowij wniosek wydziału w sprawie zmiany statutu, projektując następujące zmiany: do paragrafu 33go co do pożyczek procentowych na zastaw, dodać słowa: „względnie co do papierów wartościowych, nienotowanych na giełdzie do 3/4 części wartości nominalnej“. Projektowany ustęp co do rachunków bieżących, zmienić: Sprawozdania Kasy przedkładane będą rządowi co pół roku, a nie co roku. Wnioski te bez dyskusji uchwalono.

Znako-
mite Tutki cygaretowe

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli
tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i oplatnie.

Trzeci punkt porządku dziennego stanowiło sprawozdanie wydziału o wniosku dra Tchorznickiego, które referował dr. Pająk. Zaraz z początku rozpoczęła się w tym względzie nader ożywiona dyskusja, nad tem, czy sprawozdanie to ma być traktowane merytorycznie, — czy też ma się to porużyć osobnej *ad hoc* mającej się nowo utworzyć komisji.

Na początku postawił p. Roński wniosek, aby cały ten punkt porządku dziennego traktowano poufnie. Wniosek ten jednak ogromną większością padł, poczem zabrał głos prezydent Tchorznicki i zaznaczając na wstępie, że sprawozdanie nie nadaje się do merytorycznego traktowania, gdyż badanie dopiero rozpoczęto, a bynajmniej nie ukończono. Należy je bowiem przedstawić dotyczącym osobom, czyli mając co do zarzucenia. Okoliczność ta zasługuje tembardziej na uwzględnienie, że rozchodzi się tu przedewszystkiem o odpowiedzialność moralną tych własnie osób.

Zdaniem dra Tchorznickiego należy się wstrzymać z wszelkimi wytknięciami komukolwiek, zanim mu się nie da możliwości odpowiedzenia na zarzuty. Nie odmawia się tego nigdy nikomu, tembardziej zaś wówczas, kiedy nie istnieje nawet cień podejrzenia, że ma się do czynienia z rozmyślnym przekroczeniem. Sprawozdanie nie daje również dostatecznego materiału, ani co do osoby, ani co do wysokości sumy, jakiej żądać by można jako odszkodowania od sprawców katastrofy w Kasie.

Dyskusja, jaka by się nad tem sprawozdaniem wywiązała — sądzi dr. Tchorznicki — musiała by być bardzo przykrą, a przeciwstawienie rzeczy nie byłoby tak jasne, aby można było powziąć konkretną uchwałę. Mowcy nie chodzi bynajmniej o odroczenie sprawy, ale o to, aby badanie jej odbyło się gdzieindziej, a nie na walnem zgromadzeniu.

Ostatecznie wniósł prezydent Tchorznicki, aby wybrać komisję z 9 członków, któraby zbadała całą rzecz, przesłuchując wszystkich członków byłego zarządu i na następne walne zgromadzenie przysłała z konkretnymi wnioskami. Nadzwyczajne walne zgromadzenie w tej sprawie ma się odbyć z końcem czerwca b. r. Uważa w końcu mowca za właściwe, aby dyskusja ograniczyła się tylko do kwestyi odesłania całej sprawy do komisji.

Oba te wnioski jednogłośnie uchwalono, poczem p. Janowski przedłożył odpowiedź byłej komisji rewizyjnej na zarzuty, sformułowane jej przez wydział w sprawozdaniu, przedłożonem walnemu zgromadzeniu i prosił o jej odczytanie.

W obec jednak uchwalenia wniosku dra Tchorznickiego, oświadczył dr. Pająk, że pisma tego odczytać nie można. W odpowiedzi na to złożył p. Janowski pismo to w ręce dra Pajaka, a równocześnie rozdał kopię jego między zgromadzonych.

Następnie zarządził przewodniczący pięciominutową pauzę, celem naradzenia się nad wybraniem nowej komisji, do której też wybrano następujących: pp. Dr. Oswald Balzer, dr. Stanisław Głabiński, Ignacy Drexler, dr. Józef Ekielski, ks. dr. Lenkiewicz, dr. Józef Pająk, dr. Tadeusz Pilat, Edmund Riedl, Narcyz Ulmer.

Prezydent Tchorznicki postawił jeszcze dodatkowy wniosek, aby tej komisji pozwolono wglądać we wszystkie księgi i akta, a p. Ekielski wniósł, aby walne nadzwyczajne zgromadzenie odbyło się już z początkiem a nie z końcem czerwca. Oba te wnioski uchwalono.

Co się tyczy samego sprawozdania, to wydział przedkładając je zgromadzeniu, wyszedł z założenia, że wniosek dra Tchorznickiego z dnia 14 kwietnia 1899 r. nałożył nań obowiązek zgromadzenia dat, ugrupowania materiału, potrzebnego do wyrobienia sądu, czy i o ile poszczególne organa dawnego zarządu ponoszą winę strat, przez galic. Kasę poniesionych. W ten sposób zadanie swoje pojmując, wydział przeprowadził szczegółowe dochodzenia na podstawie aktów sprawy karnej, przeciw Franciszkowi Zimie i tow., oraz przeciw urzędnikom Kasy Ferdynandowi Gąsiorowskiemu i Walentemu Ziolkowskiemu.

W dochodzeniach tych doszedł Wydział do wniosku, że ogół strat, jakie galicyjska Kasa oszczędności wskutek znanych powszechnie nadużyć b. dyrektora Franciszka Zimy poniesie, nie może być jeszcze ostatecznie ustalonym. Realizacja wątpliwych wierzytelności Zakładu, lubo z całą energią popierana, nie jest dotąd ukończoną i nie wiadomo jeszcze, czy i jakie sumy wpłyną z weksli zaskarżonych na sumę 1,720.050 k. 11 h. (stan z 31 grudnia 1900), z hipotek, będących w toku egzekucji realnej i z poręki danej przez pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, za kredyt udzielony s. p. Stanisławowi Szczepanowskiemu.

Z tych powodów badanie ograniczyć się musiało do tych strat, które, w zamknięciach rachunkowych za lata 1898, 1899 i 1900 odpisano, a które wynoszą łącznie 14,163,625 kor. 08 hal.

Na podstawie dalszego szczegółowego rozbioru działalności poszczególnych organów dawnego zarządu, przychodzi sprawozdanie do konkluzji, że;

I. Naczelnik dyrektorowie w krytycznym czasie urzędujący, zawinili bezpośrednio straty na rachunkach bieżących poniesione, albowiem było ich obowiązkiem żądać pokrycia; a pośrednio przez zaniechanie następujących obowiązków: a) nie wymusili wykonania uchwał co do cenzurowania weksli, b) zaniechali żądać pokrycia przy zastawach i rachun-

kach bieżących, c) zaniechali przydzielić kasyera i likwidatora do Kas rezerwowych i do manipulacji z efektami, oraz zaniechali zasuspendowania był. dyrektora Zimy w czasie właściwym, d) zaniechali wziąć pod zamknięcie szafy z efektami funduszu obrotowego, e) nie wykonywali żadnej kontroli nad czynnościami był. dyr. Zimy, f) nie przedsięwzięli miesięcznych szkotrów Kas i nie przedkładali pełnej Dyrekcyi sprawozdań o wyniku szkotrówania.

II. Delegaci rewizyjni prezesa i komisya rewizyjna wydziału przez zaniechanie statutem i regulaminem zakazanej kontroli czynności urzędujących dyrektorów, a względnie przez przeprowadzenie rewizyi w sposób naturze rzeczy i celowi nie odpowiadający, umożliwiły wykonanie odkrytych później nadużyć dyrektora Franciszka Zimy.

O ile wina pod 1 i 2 wymienionych organów polega jedynie na zaniechaniu przepisanej kontroli, to brak, a względnie niedostateczność, tem należy tłumaczyć, że ślepe zaufanie społeczeństwa do osoby b. dyrektora Zimy, bezwzględna ufność w jego uczciwość, stanowisko, jakie sobie w tem społeczeństwie zdołał wyrobić, uspiły czujność organów do kontroli powołanych do tego stopnia, że te organa, składające się z mężów nieskazitelnych, powszechnym otaczanych szacunkiem i jak się w grudniu 1898 przy komisji rewizyjnej wydziału okazało, zdolnych do przeprowadzenia celowej rewizyi, nawet nie przeczuwały, że ich bierne zachowanie się ułatwia wyrażenie milionowych szkód zakładowi.

Pozostaje tedy do oceny i rozwiązania kwestya, czy i o ile zaniechanie należytej kontroli, pociąga za sobą *in thesi* obowiązek odszkodowania.

W tym względzie jednak wydział, nie chcąc przesądzać uchwały, jaką w tej sprawie powożmie walne zgromadzenie, ograniczył się tylko do wniosku, aby zgromadzenie streszczone to sprawozdanie do wiadomości przyjęło.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiowane,
- 4% Listy Towar. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacye komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacye propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy 4

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtań. Leczenie chorób mowy (jąkanie, belkotanie, szepienie, mowa nosowa itd.) ul. Kościuski 1. 8 od 3—5 popołudniu. 1438

Dr. Antoni Roicki

Specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób kobiecych i pęcherzowych, leczy metodą doświadczoną długoletnią. Także leczenie na wzór Lindewiese i parą. Ordynuje od 9—11 rano, popołudniu od godz. 3—6. Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. — Poradnik pocztą i zł. 20 ct. Lwów, ulica Zimorowicza 1. 5 1976

Dr. Bolesław Kosteki

stale przebywający w Abbazji, ordynować będzie w Karlsbadzie od maja do września. Schwarze Rechen, Sprudelstrasse nr. 100. 2331

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 38

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 254—	żądają: 255—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 18	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 kwietnia. Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7.75 do 7.90. Pszenica na termin 7.35 do 7.75. Zyto gotowe 6.75 do 6.90. Zyto na termin 6.30 do 6.60. Owies obrotowy 6.50 do 6.80. Owies na termin 6.40 do 6.60. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75. Jęczmień browar. 6.50 do 7.—. Rzepak nowy 10.50 do 10.—. Luianka — do —.—. Groch pastewny 6.75 do 7.—. Groch do gotowania 7.50 do 12.—. Wyka 8.50 do 9.—. Bobik 6.50 do 6.75. Hreczka 7.30 do 7.80. Kukurydza nowa — do —.—. Kukurydza stara 6.— do 6.20. Cnniel za 56 kilo — do —.—. Konieczyna czerwona 45.— do 65.—. Konieczyna biała 35.— do 75.—. Konieczyna szwedzka 60.— do 95.—. Tymotka 20.— do 26.—

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17.— do 17.50; paritas Tarnopol na termin 16.— do 16.25.

Uspობienie co do pszenicy i żyta nieco lepsze, inne produkta notują się niezmiennie.

Wiedeń, 18 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 10, minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.68 Renta majowa 98.40, Węgierska renta koronowa 92.90, Akcyje kredytowe 701.75, Kredytowe węgierskie 704.—, Bank anglo-austriacki 283.—, Unionbank 566.—, Bankvereln 496.—, Laenderbank 426.—, Kolej pań. 696.75, Lombardy 103 —, Elbenthal 518.—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcyje tytoniowe — Alpij 486.—, Rima Muranya 514.—, Prager Eisen 1826, Losy tureckie 108.50, Ruble 253.50, 20-franków —.—, Boden-Credit —.—, Tramwaye —.— Akcyje gal. Banku hip. —.—. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 92.30, 4% Listy zastaw Banku kraj. —.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.—, Tendencya wyczekująca.

Berlin, 18 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 219 50, Disconto Commandit 184.—, Tendencya leniwa.

Wiedeń, 18 kwietnia. (Gielda zbożowa). Pszenica na wiosnę od 7.83 do 7.84, pszenica na maj-czerwiec od 7.83 do 7.87, pszenica na jesień 7.91 do 7.91, żyto na wiosnę od 7.95 do 7.96, żyto na maj-czerwiec od 7.86 do 7.87, żyto na jesień 7.02 do 7.03 kukurydza na maj-czerwiec od 5.46 do 5.47, kukurydza na lipiec-sierpień od 0.— do 0.—, kukurydza na wrzesień-paździer od 5.59 do 5.60, owies na wiosnę od 5.77 do 5.78, owies na maj-czerwiec od 6.89 do 6.91, owies na jesień od 6.88 do 6.89, rzepak na sierpień-wrzesień od 13.10 do 13.20, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od 0.— do 0.—.

Spokojnie. Chłodno.

Budapeszt, 18 kwietnia. Pszenica na kwiecień od 7.53 do 7.54, na maj 7.57 do 7.59, na październik od 7.63 do 7.65, żyto na kwiecień od 7.68 do 7.69, żyto na październik 6.63 do 6.64, owies na kwiecień od 6.62 do 6.64, na październik 5.58 do 5.60, kukurydza na maj od 5.18 do 5.19, na lipiec 5.30 do 5.32, Rzepak na sierpień-wrzesień 12.65 do 12.75.

Oferty mierne. Słaba. Lepsza. Pochmurno.

Kraków, dnia 18 kwietnia. Targ zbożowy na Kleparzu. Placą: pszenicę białą od 8.40 do 8.75 k., czerw. 8.30 do 8.70 kor.; żółtą 8.30 do 8.75 k.; żyto od 6.50 do 7.30 k.; jęczmień browar. od 6.50 do 7.30 k.; na kaszę od 6.15 do 6.25 k.; owies 6.75 do 7.25 kor. Wszystko za 50 kigr.

Stan Banku austro-węgierskiego przedstawia się z dniem 15 kwietnia b. r. jak następuje: Banknoty w obiegu 1.312.309.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem — 24.464.000); rezerwa kruszcowa 1.248.359.000 (+ 2.233.000); portfel wekslowy 251.566.000 (— 36.420.000); lombardy papierowe 51.964.000 (— 1.196.000); banknoty wolne od podatków 267.350.000 (+ 26.863.000).

Firma Albert Holze w Wrocławiu popadła w konkurs. Pasywa wynoszą 2 mil. mar., aktywa zaś 300.000 mar.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław W. Kłosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 kwietnia b. r.

Hotel George'a. H. Graf z Wiednia, E. Scott z Ropienki, L. Kościński z Wojniłowa, Z. Lubaczewski z Gracu, St. Wybranowski z Kimirza, L. Borowski z Nowosiółki, E. Friebe z Wiednia, F. Wolf z Meran.

Hotel Francuski. M. Orłowicz z Rymanowa, A. Fischer z Wiednia, A. Petelński z Knichnicz, Stan. Piasecki z Psat.

Hotel Europejski. J. Ommayer z Wiednia, J. Pajączkowski z Brodów, E. Zubrzycki z Złoczowa, St. Chomiczki z Tarnopola, A. Abrahamowicz z Krakowa, J. Leburg z Berlina.

Hotel Imperial. E. Sokołowska z Rabki, E. Zagórski z Kolodziejowa, Stan. Hagen z Wielkich ócz, J. Fuchs z Pragi.

Grand Hotel. A. Bardzki z Rosyi, A. Heilpern z Czerniowiec, K. Gliński z Rosyi, W. Gorczak z Puckowa, M. Fuschmann, A. Kladiwo z Wiednia.

Hotel Bellevue. B. Fehr z Czerniowiec, W. Petrolewicz z Kolomyi, S. Abend z Tarnopola, D. Sindler ze Stanisławowa, M. Nery z Paryża, H. Hackel z Czerniowiec, M. Wechsler z Wiednia.

Hotel Centralny. S. Heublumer z Wiednia, R. Chlebowski, M. Hulles ze Stanisławowa, St. Myczkowski z Krakowa, K. Paszkowski z Żydaczowa, W. Korzeny z Brzozdowa, H. Barańska z Liska.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli... Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska. (Cytar, przed którym Jan Kazimierz r. 1655 słożył ślub...

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sędziowski, tuż przy ogrodzie miejskim...

rosenly wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski... Wystawy i muzea. — Nienastająca wystawa...

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, ważny od 1-go października 1900. Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa...

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8-12 w nocy... Z Tarnopola, Brodów os. 7-40 rano...

Z Krakowa odchodzi: Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-10 rano... Do Krakowa odchodzi: Do Krakowa osob. 4-15 rano...

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-40 rano...

Z Krakowa odchodzi: Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-10 rano... Sprzedaż biletów jazdy znajduje się we Lwowie...

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 18 kwietnia 1901 roku.

WESOŁA DWÓJKA (Die Landstreicher)

operetka w 3 aktach L. Krenna i K. Lindau'a, C. M. Ziehrera.

- Książę Adolar Gilka, Muki von Rodenstein, Rudi von Muggenbain, Mimi, tancerka...

Rzecz dzieje w Niemczech.

Ceny operetkowe.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna. 2462

Wodociągi

Łazienki pokojowe, waterklozety, urządził starannie i fachowo w najkrótszym czasie...

Ottone Luke i S-ki

Stowackiego 2, (Telefon 631). 2258

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Najtrwalsze rowery amerykańskie „Columbia” polecą E. & J. Stromonger we Lwowie. 1871

KLOZETY angielskie i sionowe do wodociągów poleca i wykonuje Feliks Książkiewicz...

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syryusz” ul. 3 Maja 1, 2, Lwów. 2115

Chlewnia zarodowa Skniłowa-Bogdanówka, ma na sprzedaż półroczne knurki...

Portepian, meble, szafy, łóżka są do sprzedania. Klonowicza 7, d. 2., parter. 2446

Rowery „Helical Premier” (ang.) „ATILLA” (Kretzmer) „Adria” „Elektra”...

Föbusa Rosenmanna we Lwowie, Hotel „Belle-Vue” Cenniki gratis i franco. 2183

Interesy majątkowe i handlowe.

Dzierżawy folwarku około 200 morgowego, dobrej gleby — dobre budynki...

Handel kolonialny i win z wyszynkiem wódek z piernikami...

Spółnika do mleczarni, która ma kilka filij we Lwowie z kapitałem 1500 koron...

Dom piętrowy z ogrodem wielki, ul. Zamkowa 4. sprzedam, zamienię lub wynajmę. 1904

W Sokołu dom duży z ogrodem i zabudowaniami gospodarskimi...

We Lwowie Kurkowa 14, do sprzedania duża realność, dom z ogrodem...

W najpiękniejszym położeniu, realność tanio do sprzedania...

Kupię realność 1) w wśród miesiącu w cenie 50-80 tysięcy zł. 2) na Kleparowskiej...

Do wydzierżawienia

Od 18 czerwca folwark 900 m. roli, koło Halicza, budynki w bardzo dobrym stanie...

Realność z ogrodem, w cichej okolicy, sprzedam. Gródeckie Zamknięta 9. 2435

Do sprzedania kamienica przy placu Bema 20 b. z placem budowlanym...

Kone. drukarnia, biuro plakatowania, wydawnictwo tygodniowe do sprzedania...

Mieszkania i sklepy.

Św. Jacka 12, (boczna Jałłowicza) od 1 maja 1 piętro, 2 pokoje, przedpokój...

Ul. Żulińskiego 6., są 5 pokoje przedpokój i kuchnia, 4 pokoje z kuchnią...

Cate I. piętro (dwa pomieszczenia) z przynależnościami do wynajęcia...

Do wynajęcia pokój umeblowany z gabinetem, pokojem kawalerskim...

Do wynajęcia mieszkanie 4 lub 5 pokoi, przedpokój, weranda i ogród...

Pokój z wiktem lub bez, zaraz lub od 1 maja br. Chodorowskiego 1. 6. I. pięt. 2408

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojętne płci, choroby skórne i robiecie, osłabienie na tle neurastenii...

Rodzice ohoży dobrze wydać zamąż swoje córki, niech się porozumieją ze mną listownie...

Nr. 3. Gazety świętecznej polityczną kronikarską. Cena prenumeraty we Lwowie miesięcznie 25 ct. Administracja Lwów, Cicha 5. 2457

Ożenić się bogato

chce przystojny, kawaler, szlachcic, Polak, lat 38, na pięknym rządowym stanowisku...

Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy.

kto potrzebuje: urzędników, ekonomów, pomocników, leśniczych, rzadców, lokaj, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby.

kto chce: nająć mieszkanie, cośkolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu.

najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA w Słowie Polskiem

W. Primus & S. Iglicki Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12. polecają: 811

wielki wybór materii na meble wysyłając próby takowych na prowincję franco.

Na kilku wystawach odznaczono 1150 Naturalne z własnych winnic Dalmatyńskie Wina firmy eksportowej N. A. Duboković, Gelsa (Dalmacja).

WÓDKA KONIAK N. A. Duboković, Gelsa (Dalmatien). Prawdziwe Dalmatyńskie Wina z własnych winnic.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane. Młody pomocnik drogowy, dobrze polecony — poszukuje posady. Post. rest. „M. K. 100” Lwów. 2459

Bona, Niemka, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady do starszych dzieci, wyżej 5 lat. Wiadomość pod „J. K. 15.” poste rest. Bielitz. 2467

Dr. ktryką adwokacką poszukuje posady korepetytora na prowincji. Zgłoszenia pod „Koncepcyj 100” p-r. Stanisławów. 2461

Prawnik poszukuje lekcyi na prowincji. Adres p-r. „W. Z. Gologry”. 2460

Czeladnik rymarsko-siodlarski, kawaler, poszukuje posady przy większym skarbie. „E. R.” Administr. Słowa. 2439

Rządca dobrze polecony, zdolny, energiczny, z 14-letnią praktyką, przyjmie posadę na ordynary lub taniemę. Łaskawe zgłoszen. z grzeczności przyjmuję Wny Oswald ul. Kręta 2. 2442

Ekspedytor pocztowy rutynowany, były administrator, poszukuje posady. P-r. „Jota” Kraków. 2452

b) Zaoferowane. Spółka konsumcyjna urzędników we Lwowie poszukuje na kierownika handlowego, rutynowanego korepetytora. Oferty przyjmują Dyrekcja przy ul. Heimańskiej 4. 2430

Potrzebna na wieś młoda przystojna osoba, która by gotowała i utrzymywała w czystości i porządku bieliznę i mieszkanie. Placa miesięczna 20 koron. Zgłoszenia pisemnie pod J. S. przyjmuje Administr. „Słowa”. 2234

Wychowanie i nauka.

Nauka śpiewu, włoskiego i angielskiego języka. Wiadomość w Administracji „Słowa”. 1763

Najnowsze wzory tapet 2400 Wysyła na żądanie **Luszczycy & Adamski** (dawniej JÜRGENS) Lwów, Sobieskiego 4.

Rower słynne „COURIR“, znakomitej dobroci, model r. 1901, solidnej i trwałej konstrukcyi, wagi 13 klg (unoszą ciężaru 110 kg.), włącznie z latarnią, dzwonkiem i wszystkimi przyborami i piśmienną rzetelną gwarancją po fabrycznych cenach, t. j. po k. 160 i 180 sprzedają.

Damskie rowery 200 kor. Rowery mało używane różne, pierwszorzędne marki, model 1899 i 1900 po 85, 90 i 110 k. Damskie nowe rowery styryjskie, m. 1900, na licytacyi nabyte, kosztowały 445 k., sprzedają po 160.

Pneumatyki nowe 9 k. Szlauchy 5 k. Wielki katalog wszelk przyborów za nadesł. 60 h. w znaczku poczt. Cennik rowerów bezpłatnie. Sprzedaż na raty wykluczona. Zamówienia skuteczniam po otrzymaniu zadatku 20 k. reszta za zaliczeniem. 1998

Główny skład Rowerów
M. RUNDBAKIN, IX., Berggasse 3., Wiedeń.
Odsprzedawcom ze względu na bardzo niską cenę rabatu nie daje. Korespondencya polska.

Drzwi, okna, posadzki roboty kościelne, szkolne, wystawy sklepowe i t. p., wykonuje w mieście i na prowincyę **po niskich cenach**

Parowa pracownia stolarska

Karola Hornunga
Lwów, Szpitalna 40. Telefon nr. 353

Serravallo's Wino chinowe z żelazem!!

Wielokrotnie używane i najlepiej polecane przez znakomitości lekarzkie: Radcę dw. prof. dr. Drasche, R. dw. prof. dr. Krafft-Ebing, prof. dr. Monti'ego, prof. dr. Mosetig-Moorhofs, R. dw. prof. dr. Neussera, prof. dr. Schauta, prof. dr. Weinlechnera. 118

Dla osłabionych i rekonwalescentów.
Odnaczenia: XI. Med. kongres, Rzym 1894. IV. kongr. dla farm. chem. Neapol 1894. — Wystawy: Wenecya 1894. Kiel 1894. Amsterdam 1894. Berlin 1895. Paryż 1895. Quebec 1896. Turin 1898. Quebec 1897. Canea 1900. Neapol 1900. Paryż 1900.

Nad 1000 lekarskich poświadczeń. Ten znakomity, usilający środek, bywa chętnie zażywany przez dzieci i panie z powodu doskonałego smaku.

Do na bycia we wszystkich aptekach we flasz. pół litr, k. 2-40, litr, k. 440.
J. SERRAVALLO, aptekarz, Tryest.

Nie potrójnie! ale **pięciokrotnie** złożone kołnierze, w ogóle niezrównanej trwałości

Bieliznę męską i Krawaty w oryginalnych deseniach poleca

tanio **M. WEIN** tylko plac Trybunalski liczb. 1.

Antonina Gawlikowska szuka poszuka swego brata Erazma lub tegoż dzieci i prosi aby napisać do niej pod adresem. Lwów, ulica Sykstuska liczb. 10. 2417

K A Ż D Y

Kto życzy sobie posiadać popularne i pewne a przytem najświętsze wiadomości w jakimkolwiek kierunku, niech zaobnuje na drugi kwartał tylko za **3 korony** we Lwowie, a k. 4-50 na prowincy, codziennie **najtańsze pismo polskie**

Kto szuka mieszkania lub wynajęć je pragnie **K T O** szuka posady lub służby **K T O** chce coś kupić lub sprzedać, albo pragnie podać cośkolwiek do wiadomości ogółu **NIECH** stara się, by ogłoszenia jego umieszczał

WIEK XX.
Adres: Lwów, Chorążczyzna 19.

ZNANA!
z tanioci i eleganckiego kroju pierwszorzędna firma
M. Iscovitscha i Braci
we Lwowie, przy pl. Halickim 2.
polecą swój świeżo sprawdzony transport gotowych ubrań męskich, które sprzedaje o 20 proc. taniej aniżeli gdzieindziej.
2470

324

L. 13.145. 2439

KONKURS.

W celu obsadzenia jednej posady akuszerki gminnej dla miasta Tarnopola, rozpisuje się konkurs z terminem do 1. czerwca br. Obowiązkiem akuszerki będzie, nieść pomoc położniczą ubogim rodzącym, w Tarnopolu zamieszkałym.

Płaca dla tej posady przyznana wynosi rocznie 100 koron, dwie korony za każdy poród u ubogiej rodzącej, przyczem akuszerka rzeczywistą pomoc niosła i 20 koron rocznie, jako ryczałt na środki desinfekcyjne.

Chcąc otrzymać tę posadę winna wykazać:

1. dostateczną zdolność fizyczną, udowodnioną świadectwem ek. lekarza powiatowego,
2. prawo obywatelstwa austriackiego,
3. dyplom szkoły położniczej,
4. nieskazitelny charakter,
5. znajomość języków krajowych — i
6. dwuletnią praktykę w zawodzie akuszerki.

Posada ta zostanie nadaną na jeden rok — poczem może nastąpić stabilizacya.

Podania udokumentowane należy wnieść w oznaczonym terminie do Prezydium Magistratu.

W Tarnopolu, dnia 12 kwietnia 1901.
MAGISTRAT KRÓL. MIASTA
Burmistrz:
Dr. W. Luczakowski.

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408
Pat. wozy 6 i 8 metr.
!!! Gwarancya za całość !!!
52 własnych wozów meblowych patent. 2116
CARO i JELLINEK.

Świetny interes. Natychmiast do wynajęcia lokal, który zajmował DANIELEWICZ od roku 1874 a składający się z 5 pokoi i kuchni a przeznaczonych na sklep, salę restauracyjną i bilardową itd. Pod całym lokalem piwnice. Bliższa wiadomość u Dawida Pasternaka w Łańcucie. 2475

PIERWSZE GALICYJSKIE
Tow. akc. budowy wagonów i maszyn
w SANOKU
przedtem KAZIMIERZ LIPIŃSKI
ma na sprzedaż gotowe w zapasie: 2298

RURY ŻELAZNE stojąco lane dla wodociągów, gazowni itd.
KOTŁY, LOKOMOBILE dla kopalń, tartaków rafinerji i t. d.
NARZĘDZIA WIERTNICZE.
SIKAWKI pożarne. WOZY cysternowe.

Zlecenia przyjmuje Dyrekcyja fabryki w Sanoku, oraz biuro Towarz. we Lwowie, Kościuszki 10.

Składy komisowe:

- a) Narzędzia wiertnicze Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach, Schodnicy i Borysławiu.
- b) Sikawki Lwowski Biuro handlowe, Lwów, ulica Kościuszki. — Związek handlowy Kółek rolniczych, Kraków, ul. Pijarska.

Tuczenie wieprzów.

Interes milionowy z małym kapitałem wkładkowym, nadający się do utworzenia Towarzystwa akcyjnego. W celu użytkowania doskonałego pożywienia dla wieprzów, które zostało mi oddane za nadzwyczaj niską cenę na cały szereg lat, poszukuję kapitalisty, właściciela posiadłości ziemskiej w okolicy Lwowa, na której by mógł stanąć zakład dla tuczenia wieprzów. Pożywienie wystarczy dla 6000 wieprzów. Zysk od sztuki 15 do 18 złr. Listy, o ile możliwe w języku niemieckim pod „Krafftutter“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba, ulica Karola Ludwika 1. 21. Pośrednictwo będzie wynagrodzone. 2469

Zakład ogrodniczy
Kazimierza Piątkowskiego, Lwów, ul. Krzyżowa 50,
polecą P. T. Publiczności do wiosennego sadzenia:
Drzewka i krzewy owocowe, Drzewa alejowe. Drzewa i krzewy kwieciste i dekoracyjne do zakładania parków. Drzewa i krzewy iglaste. Róże nisko i wysokopienne. Flance szparagowe. Rozsady kwiatów zimotrwałych i letnich, tudzież rozsady jarzyn 2066

po najniższych cenach.

Niezbędne dla każdego domostwa!
Dr. Rosy Balsam
żołądkowy
z apteki **B. FRAGNERA** w Pradze.
jest znany od lat 30 *środkiem domowym, wzbudzającym apetyt i lekkoczyszczącym*. Regularne używanie tego balsamu *wzmocnia proces trawienia i utrzymuje je w należytych porządku.*

Wielka flaszka **2 k.**, mała **1 k.**
Opłatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchji otrzyma każdy wielką flaszkę za poprzedniem przystaniem gotówką 2 k. 56 h. — małą flaszkę za nadesłaniem 1 k. 50 h.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

Pragska maść domowa
z apteki **B. FRAGNERA**, w Pradze
jest starym *środkiem domowym*, najprzód w Pradze używanym, który utrzymuje rany w czystości, chroni od zapalenia i łagodzi boleści, działając ochładzająco.

W puszkach po 70 i 50 h. pocztą 12 h. więcej.
Opłatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchji otrzyma każdy za poprzedniem nadesłaniem gotówką 2 koron 3-16 4/1 puszkę, za kor. 3-36 — puszkę 1/2, za koron 4-60 puszkę 1/1 — za kor. 4-96 puszkę 1/2.

OSTRZEŻENIE: wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

GŁÓWNY SKŁAD:
Apteka B. FRAGNERA
c. k. nadwornego dostawcy
„pod czarnym orłem.“
Praga, Kleinseite Nr. 333.
Codziennie pocztowa wysyłka.
Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.